

Redaktor odpowiedzialny: Teodor Żychliński w Poznaniu. Administracja i ekspedycja: Plac Wilhelmowski No. 8. Biuro redakcyjne: Lipowa ul. No. 1.

DZIENNIK POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna wynosi w Poznaniu 2 tal. 16 gr., w monarchoi pruskiej 3 tal. 1 agr. 3 fen., w Austrii 6 guldenów, w Niemczech 3 tal. 12 agr., w Francji 18 fr., w Anglii 4 l. 10 s. w Szwecji 6 tal. 15 agr., w Danii 4 tal. 26 agr., w Włoszech 38 fr., w Rzymie 80 fr., w Szwajcaryi 26 fr., w Belgii 16 fr., w Turcji 35 fr., w Ameryce 8 dol.

AGENCYE DZIENNIKA POZNAŃSKIEGO: W Wroclawiu: Jenke & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Czech, księgarz. — F. H. Richter, księgarz i nakładca Strzechy we Lwowie przy placu Maryackim. — W Paryżu (przyjmują przedpłate) Librairie du Luxembourg...

POZNAŃ, 17 września.

Gdy cesarz Napoleon opuszczając obóz w Chalons w krótkiej przemowie do zgromadzonych generałów oświadczył, iż wstrzymuje się od wszelkich pochwał wojska, by nie podać dziennikom materiału do dowolnych a tępym alarmujących kombinacji, po wszystkich giełdach Europy i w całej niemal europejskiej prasie rozległ się okrzyk przerażenia: że źle być musi ze sprawą pokoju, skoro monarcha zgodał na warunki nie chce dać wskazówek o położeniu politycznym Europy.

ubezpieczyć swoje interesa na Wschodzie. — Jakoż i z nad Dunaju doniesienia bynajmniej nie są zadawalniające. Co chwila rzuca ten lub ów dziennik alarmujące w świat wiadomości o nowych twórczych się w Rumunii oddziałach powstańczych, o walkach pomiędzy rokoszanami bułgarskimi a wojskiem tureckim, o wzmagającym się pożarze rewolucyjnym w Bałkanii.

Wiadomości urzędowe. Np. Pan raczył dotychczasowego landrata powiatu chodzieskiego Kehlera mianować radcą rejencyjnym.

Korespondencye Dziennika Pozn.

Z Zaboru rosyjskiego, 9 września. Otóż nakoniec pewną mam wiadomość, że biskup Popiel wywieziony do Rosji. Z powodu zerwania stosunków z Rzymem, rząd rosyjski postanowił urządzić w Petersburgu synod katolicki z księży przysłanych z każdej diecezji, jak już pisałem z atrybutami, jakie ma sam Papięz, bo jak np. rozwoły, dyspensy itp. musiały być dotąd w zawieszaniu.

zasługi ks. Lipka, a mianowicie, że kiedy jakiś cyrkularz biskupa krążył między proboszczami, gubernator pomimo nsiłowań straży ziemskiej i policyjnej tajnej nie mógł dostać kopii. Ks. Lipka sam dobrowolnie z własnej woli posłał cyrkularz gubernatorowi.

Jak przewidywałem, tak się stało. We wszystkich zakładach naukowych wszystkie przedmioty, nie wyłączając języków, wykładane są po rosyjsku. Żądano także od księży, aby naukę religii i moralności wykładano po rosyjsku; księży niezgodzili się, tłumacząc się nieznajomością języka.

Jakież to cynizm w artykule Dziennik Warszawa-kiego — o rusyfikowaniu Żydów! Rozdziela ludność na plemiona i kasty, zamiast spajać wszystko w jedną całość! Wspominałem już, że żadnego wstydu nie mają pp. Rosjanie! — Z całą bezczelnością mówią o swoich rozbojach i uciskach! Co do rusyfikowania Żydów — to już za późno, zanadto już Żydzi złączyli się z narodem żywym naszym i choć ich mogło pobudzić do uczenia się po rosyjsku? jakąby mieli z tego korzyść? W stosunkach handlowych z ludnością naszą muszą mówić po polsku — tak w miastach jako i po wsiach z obywatelami i włościanami.

Zapreczewienie w Gołosie z 6 września o przewożeniu broni przez Rosję do Bułgarii nie ma żadnej po stawy. W istocie broń przejechała przez Warszawę ok. 7000 pudów ciężaru, w skrzyniach. Zatrzymany został transport najprzód w Brześciu litewskim, przez zarząd kolei żelaznej, a później w Kamieńcu, za co gubernator otrzymał porządnego nosa. Pan T. starozakonny podjął się tego komisu; teraz powtórnie wyjechał za granicę i przeprowadzić ma transport 12,000 pudów — mówił mi, że zarobić ma na tym interesie 5000 rs.

Rużn. z Töplitsem zajmuje się przewozem broni inżynier; ma to być lotr i robi majątek. Ze broń nie jest dla rządu rosyjskiego, najlepszym dowodem jest to, że prowadzona jest skrycie i nie wolno ani na komorach, ani żadnej władzy otwierać skrzyń. PP. komisanci mają na to odkrytą i przepisane.

Na spodziewany przyjazd cesarskiej policji zakomunikowała program dla właścicieli domów w Warszawie. Illuminacja ma trwać trzy dni z rzędu — w oknach świece, kagańce na ulicach. Przytęm cyfry na balkonach, w dzień zaś dywany, kwiaty i flagi. Prócz tego każdy gospodarz domu obowiązany pozatykać dyminyki i okienka w piwnicach, a klucze od strychu i piwnic ma mieć przy sobie; ponieważ za wszystko jest majątkiem i osobą odpowiedzialnym — a to przyjmujemy dla właścicieli domów! Dzisiaj

minister finansów Reutern ma przyjechać do Warszawy, w przejeździe z zagranicy — i będzie na obiedzie u hrabiego Berga. Na spotkanie jego wyjechał do Aleksandrowa książę Oboliński, dyrektor komor celnych. Minister ma zabawić parę dni w Warszawie.

Przed przyjazdem cara rozpoczęto nowe przesładowanie kobiet o czarne ubranie w Warszawie. Placi się zwykłe kary od 1 rs. do 25 rs. — stósownie do zamożności. Jakoś względniejsi są u nas anieli w Wilnie, gdzie pieniądze karami przyprowadzają ludzi do nędzy.

W tej chwili dowiaduję się, że biskup Łubiński zgodził się na posłanie księdza ze swojej diecezji do Petersburga a sam pojechał do Ciechocinka. Ksiądz Łubiński wyznaczył na członka synodu najprzód ks. Butkiewicza, ale ponieważ to ma być lotr in summo gradu i wielkie usługi robi rządowi w Królestwie, tak że prawie obejść się bez niego nie mogą — mianowano tedy na jego miejsce księdza Potockiego, którego nieznam. Muchanow już się udał w podróż do Sandomierza. O biskupie Juszyńskim utrzymują w ogóle, że przystanie na propozycję Rządu. O biskupie Majerczaku przeciwnie. Powiadają, że i Skrupiński odmówił. Rozeszła się też dziś pogłoska, że ksiądz Majerczak został aresztowany.

Lwów, 15 września.

(T) Frakcja świętojurska pozwoliła sobie niegodnym w sejmie naszym żartu. Na posiedzeniu wczorajszym wniosła ona do laski marszałkowskiej projekt adresu, mającego być od sejmu naszego do cesarza wystósowanym. Projekt ten tak co do swęj treści jak i co do języka, w którym napisany, jest dowodem największego lekceważenia sejmu ze strony tej frakcji. Projekt jest napisany w języku czysto moskiewskim, tak że niemiejący tego języka rozumieć go nie są w stanie. Słusznie też żądał poseł Tyszkowski po odczytaniu projektu adresowego przez sekretarza ks. Bawicza, aby projekt ten wrzód przetłumaczyć z moskiewskiego na polskie. Marszałek powinien był wnioskodawcom oświadczyć, że z uwagi, iż wnioski mogą być w sejmie tylko w językach krajowych, tj. w polskim i ruskim stawiane, wniosek ich, jako w języku obcym, bo moskiewskim spisany, wcale nawet do wiadomości sejmu wzięty być nie może. Co do swęj treści, jest projekt wyrazem najzupełniejszego zaufania sejmu do dzisiejszego ministerstwa i zadowoleniem z konstytucyjny dyktandowej. Wnioskodawcy chcą tylko, aby sejm prosił monarchę o zmianę wszystkich w kwestyi językowej przez siebie uchwalonych ustaw. Chcą dalej, aby w Radzie państwa nie były reprezentowane kraje i królestwa, lecz narody i szczepy w skład monarchii austriackiej wchodzące, chcą aby sejm lwowski miał w swém łonie osobną kurją ruską, któraby osobną delegacją do Rady państwa wybierała, chcą osobnego Wydziału krajowego ruskiego itd. Nie są ze to drwiny ze zdrowego rozumu, nie jest ze to żartowanie sobie z najwyższej reprezentacji krajowej? Monstrualny ten wniosek opiewa w tłumaczeniu jak następuje:

„Wysoki sejm uchwali następujący adres do najwyższego tronu. Wasza c. k. Mości, najmiłościwszy Panie!

Dwie chwile z istnienia rządu narodowego.

Spisane przez naocznego świadka. *) (Zobacz nr. 180 Dz. Pozn.)

Zaledwie z wielkim trudem sformował się po ustąpieniu Dobrowolskiego i innych nowy skład rządu, a natychmiast powstały przeciwko niemu krzyki i rozpoczęły się ataki, starające się odebrać mu władzę. Do walki wystąpiły trzy stronnictwa, które mniej więcej jasno się wówczas zarysowały. Wszystkie one pragnęły jednego, a mianowicie walki na śmierć z Moskalami — cała różnica polegała na osobach, około których grupowały się te stronnictwa i na środkach, wedle jakich powstanie miało być prowadzone; co do zasad mniej więcej wszystkie zgadzały się z sobą. Wreszcie walka o zasady nie mogła w położeniu, w jakim się znajdowało powstanie, przysięść nawet do życia; wszyscy czuli, że dla przeprowadzenia zasad przedewszystkiem potrzebny był. Najbardziej w Warszawie było stronnictwo Mierosławskiego — ale istniało. Generał Mierosławski, na zasadzie udzielonej mu w dniu 23 stycznia dyktatury, domagał się udziału w rządzie za pośrednictwem ludzi, jakich na członków rządu wskazywał. Pomiędzy innymi wymieniał on w liście do rządu narodowego pisany, a jaki przywiózł jego pełnomocnik Stępkowski, Dobrowolskiego i Kobylańskiego — obydwóch mu nieznanych i z którymi nie miał żadnych stosunków, ale w których charakterze i zasadach znajduje, jak się wyrażał, regimonia, że powstanie prowadzone będzie szczerze. Skoro ludzie ci wejść do rządu, Mierosławski przyrzekał wówczas zrzec się swęj in partibus infidelium dyktatury i wziąć czynny udział w powstaniu, jaki mu rząd narodowy wyznaczył. Stronicy jego gorąco się uwijali, aby zgodę pomiećdy nim a rządem narodowym zrobić. I rzeczywiście przysłała ona do skutku — o czém poniżej rozopiem. Drugie stronnictwo — to organizacja miejska warszawska, domagająca się energicznej walki z Moskwą. Pragnęła jak najszybszego zwycięstwa dla sprawy narodowej, czuła jednak, że powstanie źle idzie — a to źle przypisywała rządowi narodowemu, zwłaszcza, że w składzie jego nowym znajdowali się ludzie, którzy nie tylko nie przyczynili się do wywołania powstania, ale owszem, odraczając je do późniejszych czasów, stawali przeciwko niemu, zalecając przede-

wszystkiem prace organiczne, które jedynie kraj do skutecznej walki przygotować mogą. Wszyscy ci jednak ludzie, jak tylko wybuchło powstanie, połączyli się z nim razem, bo wiedzieli, że dla człowieka uczciwego pozostawała tylko ta jedna droga. Przykładem do tego dał z siebie Edward Jurgens. J) jeden z naczelników anty-powstańczego stronnictwa. Za ten akces do powstania został on zaraz w początkach wybuchu aresztowany i w cytadeli osadzony, z kąd już nie wyszedł. Zchorowany, fizycznie i moralnie złamany, po kilkumiesięcznym więzieniu zmarł. Ale stronnictwo jego całe przyjęło gorący udział w powstaniu — poprzedni przeciwnicy ich jednak nie mogli im darować przeszłości i zawsze na udział ich z niedowierzaniem patrzeli. To pewna, że wszyscy oni nie mieli wiary w powstanie — wierzyli w interwencję i lada chwila jej się spodziewali i dla tego nie chcieli wszystkiego rzucić na jedną kartę, ale starali się prowadzić powstanie tak, a by ono, dając ślady tylko życia, dożyło owej upragnionej interwencji, o której nikomu na prawdę się nie śniło. Z stronnictwa tego w nowym składzie rządu zasiadał jeden członek, przeciw któremu głównie napaści wymierzono były ze strony organizacyi miejskiej, zawsze jeszcze z Lembiem na czele. Nie mogli mu darować, że on w początkach manifestacji przez fortel nie arcydopiciu zniszczył prasę a raczej czcionki, na których Frankowsy? i inni Strażnicę i inne

J) Jedną z to najwięcej wpływowych osobistości w Warszawie. Urodził się w Plocku z bardzo niezamożnych rodziców. Po ukończeniu słuchal nauk kameralno-politycznych; po powrocie do kraju zamieszkał w Warszawie, urzędując w komisji spraw wewnętrznych. Obok głębokiego wykształcenia i gruntownej znajomości ekonomii politycznej posiadał on przytęm dużo taktu, a nadto i łagodności charakteru. To wszystko jednak mu powszechną sympatją. Był on przeciwnym wszelkiemu ruchowi zbrojnému, pragnął przedewszystkiem kształcenia i stał organicznym, oraz rozwijającym kwestyi włościańskiej. Do ostatniej chwili otoczony licznem stronnictwem, stawał odważnie przeciwko stronnictwu ruchu, błądził tęm, iż nieprzypuszczał, jak wielu innych, możliwości powstania, a z tąd też zamykał się w teoretycznej negacyi, która tylko jątrzyła, nikogo nienawracając. Zapóźnie spozstrzegł swój błąd, bo jak tylko wybuchło powstanie, połączył się z niem szczerze. Gdyby wcześniej był to uczynił przedewszystkiem o konieczności, zyskałoby ono na dojrzałości przygotowań. Z rozkazu Wielopolskiego aresztowany został w miesiacu lutym 1863 r., umarł w lipcu w cytadeli. Śmierć jego przypisywano torturom, jakimi Moskale mieli go męczyć. Z rozkazu rządu narodowego odbyta sekcyja na zwłokach jego, jakie rząd moskiewski dozwolił złożyć na cmentarzu ewangelickim, wykazała fałsz tych wieści, powszechnie wówczas po Warszawie chodzących. Więzienie moskiewskie jest dostateczną torturą, innych na złamanie człowieka nie potrzeba.

Trzej bracia Frankowsy: Jan, Stanisław i Leon, wszyscy niezmordowani pracownicy w sprawie narodowej, poświęcenia dlań nieporównanego. Jan aresztowany jeszcze w czerwcu 1862 w Warszawie w hotelu Niemcewicz, po rocznem więzieniu zesłany na Sybir do robot ciężkich, w których dotąd pozostaje; Leon, komisarz rządowy lubelski, po rozbięciu oddziału Zdanowicza ranny, wzięty do niewoli, w Lublinie powieszony został; Stanisław znajduje się na emigracyi.

pisma przedpowstańcze wydawali. Prócz tego w stronnictwie gorącym nie budził zaufania inny członek rządu, który świeżo wyuszczonej został z cytadeli, w której rok przedsiadał, a który przed powstaniem, należąc do pierwszycy zawiązków konspiracyjnych, przechodził z obozu do obozu, poczynając od obozu Mierosławskiego, aż wreszcie po przejściu komitetu centralnego znalazł się w komitecie białych. Trzecie stronnictwo uznawało swym naczelnikiem Ignacego Chmielińskiego, który osobieście w owym czasie przybył do Warszawy, starając się zagarnąć władzę w swe ręce. Dziwna rzecz, jak człowiek ten urosł mógł na nadzwyczajnego bohatera. Ani charakteru, ani energii, — za wszystko starczył temperament sangwiniczny, gorący i ambicya niepomiarna. Sprytu wszakże niepodobna mu odmówić. Wiedząc, jak urosł w oczach gorącego żywiołu, z powodu zamachów w roku 1862 na Ludersa i ks. Konstantego, do których dał inicjatywę, jako członek ówczesnego komitetu centralnego, i którym kierował, starał się utrzymać opinię, jaką sobie zjednał, wielkiego rewolucjonisty i człowieka nie rachującego się z żadnymi przeszkodami. Sądżono, że on je złamie wszystkie po kolei, lub sam się złamie, ale nie ustąpi. Powierzchność jego w tej roli narzucać mu dopisywała mu wybornie. Przy najmniejszej rozprawie oczy krwią mu zachodziły, gestykulował żywo, mówił kwiecisto; wszystko to w oczach ludzi, mających mało doświadczenia, dawało mu pozór człowieka energicznego a przy tęm okrutnego. Dla tych ludzi rewolucya francuska była zawsze ideałem. Chmieliński co najmniej zdawał się im Saint-Justem, jeżeli nie Dantonem, do którego przywyknieniami życia z wielu względów był podobnym. Otóż tego człowieka starano się wprowadzić do rządu, obiecując sobie z nim nieohybne zwycięstwo; żaden jednak z członków rządu, dzierzących wówczas władzę, przystać na to nie chciał. Wreszcie i sam Chmieliński nie pragnął władzy z ówczesnymi członkami rządu; postanowił dojść do niej inną drogą. Napastowany więc rząd narodowy przez te stronnictwa dla wzmocnienia się postanowił powołać do składu swego Franciszka Dobrowolskiego, na którego wszystkie stronnictwa godziły się, domagając się powołania go do rządu, jako rejonami szczerego prowadzenia i popierania powstania. Wezwany przybył do Warszawy, ale odbyte z nim konferencje nie doprowadziły do żadnego rezultatu. Nie godzono się na jego program, a głównie na usunięcie z łona rządu dwóch jego członków, czego on, jako warunku sine qua non, domagał się. W czasie tych właśnie rokowań z Dobrowolskim, Chmieliński sformował swe stronnictwo pod nazwą opozycyi. Na jednym z posiedzeń opozycyi tej byli obecni, jako zaproszeni Fr. Dobrowolski i Stanisław Frankowski, komisarz rządowy województwa mazowieckiego, Chmieliński wniosł o usunięcie obecnego rządu, zarzucając mu nieudolność i tysiące rzeczy, jakie wówczas krążyły po Warszawie, a które po prostu

były wymysłem stronnictwem. To tylko pewna, że rząd ten, obliczając na interwencję, bardzo mało zajmował się sprawami, że tak powiem wewnętrznymi, skupiając głównie swą uwagę na stosunki zagraniczne, z kąd wedle zapewnień agentów zagranicznych, lada dzień zbawienie przysię miało. Przytęm wewnątrz, nie obliczając się z następstwami, wydał kilka rozporządzeń, które następnie musiały odwołać lub pozostawić je bez wykonania. To dyskredytowało go i zarazem podawało nowy materiał do namietnych krzyków. Do takich rozporządzeń przedewszystkiem należały: o zniesieniu loteryi, która była wydzierżawioną i dzierżawa z niej zapłaconą; o dymisji członków rady administracyjnej; o kolei żelaznej warszawsko-petersburskiej i wreszcie o Dzienniku Warszawskim. Posiedzenie, o którym mowa, nie doprowadziło do żadnego rezultatu. Ani Dobrowolski, ani Frankowski nie godzili się na wnioski Chmielińskiego. Obydwaj oni od opozycyi żądali pobudzenia rządu do energii, a nie przeszkadzania mu krzykami, paralizującymi jedynie jego działania. Na następsem posiedzeniu, na którym byli obecni sami tylko członkowie opozycyi i to jedynie wydatniejsi, obrano naczelnika opozycyi, którego obowiązkiem było kierować tak opozycją, aby bez żadnego gwałtu i zamachu ogarnęła władzę w swe ręce. Chmieliński zaś wyjechał za granicę dla porozumienia się z swymi politycznymi przyjaciółmi i stronnikami. Kiedy tak rzeczy stały — zaszyły w podziemie, które znaczenie rząd osłabiły. W owym czasie wychodziło kilka pism rewolucyjnych w Warszawie; pomiędzy niemi ważniejszem było Prawda, wychodzącą pod redakcją Władysława Sabowskiego. P) Pojawiał się w niej szereg artykułów rozumujących, roztrząsających położenie kraju, obliczających jego zasoby, a wreszcie wypowiadających to przekonanie, że interwencya w tych rozmiarach, w jakich w owych czasach była spodziewana, żadnego rezultatu dla kraju przynieść nie może. Ostatni szczególnie artykuł pomienionego pisma, z związku z poprzedniemi artykułami, wyraźnie to mówił. Artykuł ten choć wypowiedział najzupełniejszą nieufność dla dyplomacyi, mylnie został przez organizacyę zrozumiany. Widziano w nim to, czego istotnie w nim nie było, a mianowicie, że powstanie bez interwencji zwyciężyć nie może. A jakkolwiek szereg tych artykułów był jedynie wyrazem przekonania samej redakcyi, i jakkolwiek rząd nie miał w niej najmniejszego udziału, to przecież ostatni artykuł, zdaje się w No. 9 tegoż pisma umieszczony, przez złe zrozumienie wywołał we wszystkich stronnictwach opozycyjnych burzę przeciwko rządowi. Zarzucono, że jeden z członków rządu napisał ten artykuł, aby siać nieufność w swe siły w narodzie — aby, wyka-

*) W pierwszym ustępie dwóch chwil zasza pomyłka co do imion Siwińskiego i Waszkowskiego. Pierwszemu imie Edward, a drugiemu Aleksander a nie Ludwik, jak to obydwoj przez pomyłkę nadano, co niniejszem prostuję się. Przypisek autora.

*) Obok wydawania Prawdy pełnił on obowiązki sekretarza naczelnika miasta, a nadto należał do wydziału prasy. Zagrożony aresztowaniem w miesiacu listopadzie 1868 r. wyszedł za granicę.

„W pamiętnej mowie tronowej z dnia 22 maja 1867 racyje WCKMości najlaskawiej osobliwie podnieść przygotowane przywrócenie urzędów konstytucyjnych na zasadzie ubezpieczonej.

„Ta zasada przez to, że dyplom z dnia 20 października 1860 i patent z dnia 26 lutego 1861 w skutek umowy z reprezentantami Węgier zawartej, odpowiednio zmienionym stosunkom państwa ustawami zasadniczymi państwa z dnia 21 grudnia 1867 się wzmożniły, na wszelki przypadek okazuje się być ubezpieczoną: przeto tylko jeszcze złożyć sobie można, ażeby właściwe konstytucyjne urządzenia na tej ubezpieczonej zasadzie w miarę potrzeb pojedynczych krajów i narodów, jednakże bez naruszenia całości monarchii, wprowadzono w życie.

„Wysoka mądrość WCKMości poruczyła przeprowadzenie tego urządzenia konstytucyjnego narodom Austrii, których nienaruszalne prawo strzeżenia i pielęgnowania ich narodowości i języka jako też i ich równouprawnienie w szkole, urzędzie i życiu publicznym wedle ustaw państwowych zasadniczych uznano.

„W imieniu obu narodowości krajowych, także sejm galicyjski, silnie trzymając się ustaw zasadniczych od WC. Mości pancerzonych, przystępuje w dobrej woli do spełnienia poruczonego sobie przyznanej zadania i sądzi być swą powinnością świadomym, jeżeli przedewszystkiem rzetelnie się stara, ażeby każdy obywatel państwa życia konstytucyjnego w pełni używał.

„Lecz ponieważ bez udziału pojedynczych plemion narodowych wszelka działalność sejmowa krajowego bezowocną zostać musi, oż ten ostatni wrok swój osobliwie zwrócić musi ku rozbudzeniu i ożywieniu sił mieszkanców krajowych a wszyscy cokolwiek może w ich rozwoju przeszkadza, albo tenże osłabia, ma sejm przedewszystkiem usunąć.

„Jestem przekonany, że już sam skład i ugrupowanie sejmów galicyjskiego najmniej są po temu, ażeby one krajowemu zastępstwu tych czynników przysposobiły, bez których czynności ani jedno państwo ani krajowa autonomia zabezpieczone być nie mogą. Główna tego niedostatku przyczyna leży w ustawie wyborczej do sejmów krajowych, w której niema należytego uwzględnienia obywateli narodowości krajowych, skoro siła podatkowa tak często wykluczająca i klasa mieszkanców swą krwią daninę państwa składająca stosunkowo bardzo słabo w sejmie krajowym jest zastąpiona. Sprawiedliwe uwzględnienie jest tutaj najbardziej koniecznym, jeżeli krajowy nie ma wytwarzać sztużnej większości, jeżeli wydział krajowy, z członków wyłącznie jednego plemienia narodowego się składający, nie ma być jedynym stronniczym kierownym, a obsesją rady państwa w każdej chwili od czystego przypadku może być zawieszony.

„Nasze gminy nie mogą żadnej autonomii w sobie wyrobić, dopóki są od rad powiatowych całkiem zawieszony a większość tych ostatnich jędej narodowości jest powieszona.

„Urządzenie szkół naszych nie zadowalnia każdego, jak długo służy mu za podstawę ta mylna premissa, że w kraju naszym jeden język jest panującym a drugi ma być temuż podporządkowanym; jak długo przymus do nauki drugiego języka krajowego należy do urzędnika szkolnego; jak długo niekonsekwentność przeciwna konstytucyj góra idzie: że cudzy język ma być obowiązkowo wykładowym i naukowym a własny język tylko obok pierwszego i to w nadzwyczajnych godzinach ma być wykładowym; jak długo gminy swe szkoły dla obcych zaprzadzają i przymus jeszcze widzą jak ich dzieci swemu narodowi obcemu się stoją; jak długo fundusze publiczne wyzyskują na korzyść jednego języka a seminaria nauczyńskie przy zamierzonej metodzie, ażeby młodzież tylko w jednym języku krajowym kształcała się, całkiem jednostronny kierunek otrzymać mają. Oto niestety wynik koncesyj i regulatyw, które z osławionym równouprawnieniem bynajmniej pogodzić się nie dadzą.

„Także po urzędach i sądach sprawa językowa nie lepiej stoi, ponieważ wszystko okazuje, że i tutaj tak zwany panujący język ma się narzucać drugiemu narodowi siłą, jak gdyby ten ostatni można wyprzeć z życia publicznego i wskazać na wieczne milczenie.

„Dwa plemiona narodowe w Galicji są w sporze z sobą; jedno domaga się hegemonii, drugie ob staje za równością w obliczu prawa.

„Jeżeli raz i tutaj wywrócenie socyalnych stosunków ma się; ukroczyć i dobrobyt krajowy zakwitnąć, to potrzeba koniecznie równej obrony obywatelom narodowości użyć i tolerancją w obustronnych prawnych stosunkach zaprowadzić.

„My nie żądamy wyjątkowego położenia w kraju ani w obec państwa; lecz my i na to przystać nie możemy, ażebyśmy komuś służyli za materiały do separatystycznych zachcianek. My nie żądamy odrębnego ministerstwa, ani nie żądamy osobnego kanclerza; my dalecy jesteśmy od jakiegos stanowiska wyjątkowego naprzeciw reprezentacji państwowej, nie chcemy odrębnej administracji krajowej ani też odrębnego zarządu finansowego. Wszystko to, jako też i ogólne prawodawstwo cywilne, karne polityczne, chcemy mieć zresztą części składowych austriackiej monarchii wspólnie, gdyż my postanowiliśmy stać wiernie przy zasadniczych ustawach państwowych i nie możemy doradzać do dalszego rozkładu Austrii na same unie personalne, tém mniej, albowiem obawiamy się, ażeby państwo austriackie w końcu na czystą fikcyę nie zamieniło się.

„W obec tego wszystkiego my chcemy i żądamy przeciwnie, ażeby jedność państwa wewnątrz się wzmożniła i Austrija jako mocarstwo swą godność na zewnątrz należycie ochraniała.

„W tym kierunku i my działać będziemy; lecz my także domagamy się, ażeby nasz udział stał się możliwym i zabezpieczonym, a najodpowiedniejszym środkiem do osiągnięcia celu naszego uznajemy wolność i równouprawnienie narodowości konstytucyjną zaręczonych.

„Przeto prosimy najpokorniej:

„WCKMości raczy narodowy rozwój obydwóch narodów w Galicji na zasadzie zupełnego równouprawnienia zabezpieczyć, gminom podać możliwość do życia autonomicznego, zarządzić reprezentacją obywateli narodowości w radzie państwa przez wysłanników własnego wyboru, a sprawowanie narodowych spraw za pośrednictwem odrębnych kuryj w sejmie krajowym i za pośrednictwem odrębnych wydziałów krajowych.

„Wtedy to zbudzi się ogólne zadowolenie i zaufanie, a widzące i szczęśliwe narody będą, przynosząc z ochotą jednoci państwa swoje własności i krew w ofierze, błogosławić WCKMości i Najwyższej dynastji!

„Oby Najwyższy zachował WCKMości na długie, długie lata!

„Lwów, dnia 13 września 1868.

„Kowalski, Krasicki, Delkiewicz, Pietrusiewicz, Ozarkiewicz, Iszczuk, Krzyżanowski, Makowicz, Guszalewicz, Ławrowski, Sycz, Zynczak, Pilipów, Gulak, Pawlików, Kocko, Papezku, Szulak, Koroluk, Kowbasiuk, Bodnar, Dzerowicz, Ławrynowicz, Jan Bazylewicz, Sapryka, Szużkiewicz.

„Nie dziwcie się koszlawemu tłumaczeniu, ale bo głupstwo w niezrozumiałym, cerkiewno-moskiewskim języku spisane, na żaden rozumny język dobrze przełożyć się nie da.

„Sejma w swej niezrównanej cierpliwości i łagodności kazał ten wniosek przetłumaczyć i posłom rozdać. Nastąpi więc według regulaminu tak zwane pierwsze czytanie, w którym p. Kowalski lub Pawlikow będą uzasadniać owo monstrum.

„Izba, uporawszy się z tą miłą sprawą, zabrała się do rozpraw nad sprawozdaniem komisji administracyjnej o projektach wydziału krajowego dotyczących: organizacyi zarządu dróg krajowych, administracyi dróg publicznych nieraryalnych i etatu służby przy drogach krajowych.

„Na tém posiedzeniu wybrano także nowego członka Wydziału krajowego. Dwóch było równie silnych kandydatów, a to dr. Kamiński i p. Piotr Gross. Trzy razy musiano głosować, bo żaden z nich przy dwukrotnym głosowaniu nieotrzymał absolutnej większości głosów. Dopiero przy trzecim głosowaniu ul. p. Kamiński a p. Gross został członkiem Wydziału wybrany.

„Godną uwagi była także interpelacya p. Rogawskiego, opatrzona kilkudziesięcioma podpisami a wystosowana do komisarza rządowego następującej osnowy: Dekretom namiestnictwa z dn. 31 sierpnia rb. wydanym na podstawie dekretu ministeryalnego, postanowiono:

1) że liczba kleryków (numerus fixus) na lwowskim seminarjum łacińskim z dotychczasowych 120 ma być

zmniejszoną na 40;

2) że dotacya roczna na jednego kleryka, wynosząca dotąd według rachunków urzędowych przeszło 400 złr., zmniejszona zostanie na 210 złr.

„Podpisani zapytują, co skłoniło rząd do pomienionego dekretu, dążącego na oczywistą szkodę kraju i duchowieństwa i w jaki sposób rząd zamierza zaradzić teraz i na przyszłość wykazanemu brakowi duchowieństwa łacińskiego.

„Komisarz rządowy na interpelacyę powyższą odpowiedział, że arcybiskup Wierchlejski wręczył namiestnikowi przedstawienie w tej sprawie dopiero wczoraj, i że, po rozpatrzeniu jej przez namie tnictwo, przedłożenie stosowne uczynionem będzie.

„Takiem samem rozporządzeniem została także liczba kleryków ruskich i dotacya dla tychże zmniejszoną.

„Dziś dalszy ciąg rozpraw nad ustawą drogową i sprawa podzielnosci gruntów.

PRUSY.

„Berlin, 16 września. Na powitanie Najjaśniejszego Pana w Kiel, dnia 14 b. m., miał pomiędzy innymi dygnitarzami mowę reprezentant uniwersytetu, rektor i profesor Lüdemann, w której przycisk położył na utrzymaniu pokoju. JKMości na pomienione przemówienie odpowiedział w następujących słowach: „Że pana jako reprezentanta uniwersytetu, który znany był od dawna z nauk, dziś również przedemną widzę, szczególnie mi jest przyjemnem. Jak mój poprzednik w koronie uważał pieczę nad nauką za jedno z głównych swych zadań, tak i ja wszystko uczynię, co w moich jest siłach, ażeby dalszy rozwój i sławę uniwersytetu w Kiel popierać. Co się tyczy pańskiego życzenia względem utrzymania pokoju, to zapewne nikt go bardziej nie podziela odemnie; jest bowiem dla panującego nadzwyczaj ciężko i przed Bogiem cięży na nim odpowiedzialność, jeżeli się widzi zmuszonym wymówić w sukty brzemiennej wyraz „wojna“, a przecież zachodzą stosunki, w których nie może i nie powinien cofnąć się przed taką odpowiedzialnością. Pan sam był w tym kraju świadkiem, że konieczność wojny przedstawic się może księciu, jak i narodowi, co więcej, że dziś z ufnością i dobrą chęcią do siebie się zbliżamy, dopiero wojna to umożliwiła. Zresztą nie widzę w całej Europie powodu do zakłócenia pokoju i wypowiadam to ku pańskiemu uspokojeniu. Co jednakże pana jeszcze bardziej uspokoić potrafi, jest to przyrzeczenie się zgromadzonym tu wspólnie z panem reprezentantom mojej armii i mojej marynarki, owę siłę ojczyzny, która uodowodniła, że się nie wacha przyjąć i przeprowadzić walkę, jeżeli do niej jest zmuszony. Nazajutrz odbył król przegląd marynarki w porcie Kiel, przy czem w królewskim orszaku znajdował się książę admirał Adalbert, minister wojny i marynarki Roon, viceadmirał Jachmann, szef stacyi kapitan morski Heldt, komenderujący generał 9 korpusem armii Manstein, dowódca 17 dywizyi generał Rosenberg-Gruszczyński i wielu innych oficerów morskich i sztabowych. Po obiedzie na zamku wyjechał Najjaśniejszy Pan na Rendsburg do Flensburga, zamianowawszy poprzednio kapitana morskiego Heldta komendantem.

„Środek, przedsięwzięty przez wojskową administracyę związkową, późniejszego powołania rekrutów pod chorągiew — pisze Provinzial Correspondenz — podlega różnym tłumaczeniom. Sprzeczą się o to, czy w tém leży rzeczywisty początek „rozbrojenia“, i czy dla innych mocarstw jest to powodem do uczynienia podobnego kroku. W politycznym kierunku rząd tutejszy krokowi temu to tylko przypisuje znaczenie, że w nim okazuje się niedwuznaczna oznaka ufności JKMości i jego rządu w utrzymaniu pokoju. Leży jak na dłoni, że naczelny wódz związkowy, gdyby się obawiał jakiegokolwiekbądź zawikłania wojennego w najbliższym czasie, nie odroczyłby na trzy miesiące wykształcenia młodych członków armii (prawie trzeciej części wojska w pokoju). To znaczenie tego kroku jest tak jasne i w oczy bijące, że osłabienie tegoż jest niemożliwem. Król wyraził faktycznie to przekonanie, jakie co tylko objawił w Kiel, mówiąc: „Nie widzę w całej Europie powodu do zakłócenia pokoju.“

„JKWysokość książę następcę tronu spodziewany jest dziś wieczorem w Poczdamie z podróży inspekcyjnej.

„JKWysokość książę Karól wyjechał z dostojną swą

małżonką do Szwecji i Norwegii. W orszaku księcia znajdują się damy dworskie hrabina Hagen i hrabina Dewitz i marszałek dworu hrabia Doenhoff.

„Car rosyjski przybędzie, w powrocie do swoich krajów, dnia 26 b. m. na zamek Babel-berg. Orszak jego nie częściej w zamku miejskim, częściej w nowym pałacu w Poczdamie. Odwiedziny ograniczą się na trzy dni, podczas czasu pobytu dostojnego gościa dane będzie w teatrze w Poczdamie uroczyste przedstawienie. Rozpowszechniła na tu wczoraj pogłoska, że car przybędzie już w nadchodzącą sobotę i że z powodu tego w tym samym dniu i w powrocie z księstw nadelbiańskich, jest nieuczasadniona, wszyski pogłoski o nastąpić mającym mianowaniu marcy, biego de Lavalette francuskim ambasaderem w Berlinie, ośnośnie ministrem, uważają tutejsze dzienniki za znieważające cesarza Napoleona choć nareszcie koniec położył niepewności i inanguruje stanowco pokojową politykę. Marcy biega de la Valette, powiada Berliner Boersen Ztg, przy pobiegł w roku 1866 niebezpieczeństwu wojny ogłoszonej przez własne umiarkowanie jak i przez uspokojenie wzajemnych umysłów i wyjaśnienie mylnych pojęć. Na tymczasem dworzec uważano go za najpożądniejszego reprezentanta Francji.

„Piszą do Zeidlersche Correspondenz z Londynu, jak twierdzi, z dobrze poinformowanego źródła, że „Od bitwy pod Sadową zaszła całkowita zmiana w opinii publicznej Anglii pod względem kwestyi niemieckiej. Wszak wesełmem jest zyczenie, ażeby się ukonsolidowała nieobecna jednosc pod kierownictwem Prus i utworzyła w ten sposób na kontynencie przeciwwagę przeciwko coraz znośniejszym rozszerzeniom Francji. Anglia pragnie w tym samym planie utrzymania pokoju; gdyby atoli rzeczywistym przyszło do tego, żeby Francja ucieść się dała do częścięcia Prus, natenczas możecie być przekonani, że wojna nie ograniczyłaby się na okazaniu li swoich sympatyj Prusom, lecz żeby w każdym razie w przebiegu wojny wspomogła je siłami wojskowymi i pieniędźmi. Mogę więc jak najstanowczyj zapewnić, że to odpowiada zupełnemu miarom obecnego angielskiego gabinetu.“ Podług powiadania tegoż zatem alians zaczepno-oporny pomiędzy Anglią a Związkiem północno-niemieckim byłby gotowy.

„Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Thiele powróci za tydzień do Berlina i zliżuje w obec ciału dyplomatycznemu. — Prezes urzędu Związku północno-niemieckiego, tajny radca Delbrück, opuścił Berlin w dniu 18 b. m., udając się w podróż na południe Europy.

„Większa część ministrów powróciła obecnie do Berlina; w przyszłym tygodniu rozpocząć się mają obrady ministrów.

„Provinzial Correspondenz potwierdza wiadomość, że hr. Bismarck nie tak rychło obejmie napowiadany ster spraw państwowych.

„Krenz Ztg zaprzecza wiadomości, jakoby w okolicy Trewiru miano założyc obóz oszańcowany, lub wznieść tam fortefikacye, jako ekwiwalent za Luksemburg.

„Porównanie wyszłego co dopiero kalendarza sądowego z kalendarzem zaprzeczonym wykazuje w ubiegłym roku kalendarzom nie wykryły awans w wyższych i niższych posadach sądowych w starych prowincjach. Mówiono w tychże: 5 pierwszych prezydentów, 2 prezydentów i 8 wiceprezydentów przy sądach apelacyjnych, 2 prezydentów sądów miejskich, 2 radców najwyższego trybunału, 7 radców referujących w ministerstwie spraw wiewdiowych, 31 radców apelacyjnych i mniej więcej 30 rektorów przy sądach powiatowych.

„Podług zestawienia liczyła armia hanowerska przy pod rozwiązaniu 687 oficerów wszelkiej broni. Z tych wstąpiło do służby pruskiej 456. Pensyjonowano podług pruskiego regulaminu 69, podług hanowerskiego 72 z powodu odmienienia wykonania przysięgi na wierność królów pruskim. Pozostałych 90 oficerów nie zdało żadnej deklaracyi i w kszca część z nich wstąpiła w służbę austriacką.

„Z powodu zniżenia porturum liczbą przesyłanych stów do Ameryki znacznie się w ostatnich czasach zwiększyła. I tak w ostatnich 3 miesiącach odeszło na Hamburg i Bremen parowcami 722,082 listów.

FRANCYA.

„Paryż, 14 września. Paryski korespondent

„Wielki Przymysłowy był nauczycielem w Wilnie, zjadł za polityczne przestępstwa zesłany został na mieszkaniu do Wolicy. W r. 1868 przybył do Warszawy, gdzie pełnił najprzód obowiązki sekretarza stanu Litwy, następnie naczelnika miasta, a wreszcie dyrektora prasy. Po zabraniu prasy drukarskiej na ulicy Niecałej, w miesiącu listopadzie r. 1863, zagroził aresztowaniem w grudniu wyszedł zagranicę, gdzie jeszcze różne obowiązki pełnił. Ukończył uniwersytet w Petersburgu, studiował nauki przyrodzonne. W Wilnie należał do redakcyi „Kurjera Wileńskiego“, wychodzącego pod redakcyą Olyńca, nadto pisał w Wilna korespondencye do „Gazety Warszawskiej“.

„po za zaborem moskiewskim, pod warunkiem jednak, by Mierosławski nominacyi swej aż do dalszego czasu nie ogłaszał, czego wszakże Mierosławski nie dotrzymał i przedewszystkiem nominacyę swą w pismach publicznych za granicę ogłosił XX); dla tego wreszcie rząd powołał na dyrektora spraw wewnętrznych Fr. Dobrowolskiego, który w owym czasie stanowczo w Warszawie zamieszkał. Powołany Dobrowolski obowiązki mu powierzone przyjął, po zgodzeniu się przez rząd na projektowaną przez niego zmianę organizacyi prowincjonalnej i urządzenie organizacyi gminnej, oraz po przyrzeczeniu przez rząd, iż żadne objaśnienie dekretu, uwłaszczającego włościan, nie nastąpi, a o co przychodziły liczne żądania. Prawda, że dekret, uwłaszczający włościan, miał liczne wady, ale miał też jedną wielką zaletę, iż jasno i otwarcie wywrzeli uwłaszczanie i postawił zasadę takowego. Praktyczne rozwiązanie tej kwestyi nie mogło nastąpić w ogniu, takie kwestye, zmieniające radykalnie podstawy dotychczasowego społecznego ustroju, mogą być ostatecznie rozwiązane w spokoju i wymagają długiej pracy i wielu praktycznych i technicznych wiadomości. Powstanie, czy rewolucya w stadyum, w jakim była, zrobiła swoje, wyrzekła wielką zasadę społeczną i podstawy do jej przeprowadzenia. Praktyczne przeprowadzenie, obok walki prowadzonej z Moskwą, za wielkim było trudem, aby się na nie porywać. Dość, że ustały wszelkie obowiązki i wszelkie opłaty dla obywateli ziemskich ze strony włościan. Dobrowolski, ob stając przy takim stanie rzeczy, nie chciał dopuścić tłumaczenia lub objaśnienia rzeczonych dekretu, bo przekonany był, że objaśnienie to nastąpiłoby tylko na szkodę włościan. Pokusy i usiłowania w tym kierunku były widoczne. Znakomitości z byłego komitetu białego deptali około tej sprawy. Chciano głównie, aby rząd wyrzekł, iż do uwłaszczania mają tylko prawo tabelą, prestacyją objęci włościanie, a wiec rok 1846 chciano postanowić za punkt wyjścia. Na taką granicę nie podobna było się zgodzić. Ale powracam do toku opowiadania. Zrozumienia są w niem konieczne, bo pragnąc faktycznie wyjaśnić przemiany, zachodzące w składach rządu narodowego, zbieram pamięć starannie wszystkie szczegóły, które przemiany te objaśnić mogą i zarazem wydatnie wszystkie przyczyny i sprzężyny, które przemiany te spowodowały. Mówiłem już wwoję o stronnictwie Chmielińskiego. Ożóż stronnictwo Chmielińskiego liczyło wśród siebie kilku ludzi, którzy pożerani ambicyą, coüte que coüte, chcieli czempnąć

patrona swego doprowadzić do rządu, aby wraz z nim władzę sprawować i... ojczyznę zbawić. Do takich pomiędzy innymi należał i Jan Wernicki, z wykształcenia prawnik, z profesji lichwiarz, od chwili manifestacyi patryota zagroził, moralności żadnej, a pyszałka wielki. W komitecie centralnym wyznaczony był na zastępcę Witolda Marczewskiego; niedługo wszakże w komitecie popasał, wyszedł z niego, jak tylko powstanie zdecydowane zostało, przeciw któremu glosował. W czasie powstania wszakże, pragnąc jakiegokolwiek stanowiska, serce jego nagle rozgorzało się. Zaczął wyznawać najskrajniejsze zasady, a czepiał się wszystkich, w nadziei, że przeciw jaki znakomity urząd pochwyci. Po wielu kolejach zaciągnął się do obozu Chmielińskiego. Chęć od razu skończyć z rządem, który mu żadnego stanowiska nie dawał, zaczął namawiać zandarmów do nieposłuszeństwa swym władzom, a nawet do zabicia członków rządu. Skoro rząd powołał o tém wiadomość, rozkazał aresztować go, a wraz z nim i jednego z członków opozycyi, a mianowicie Edwarda Kokosińskiego, uczciwego człowieka, który miał tę jedną wagę, że na wszystko patrzył oczami Chmielińskiego i był najzgorzalszym tegoż wyznawcą, a krwi żadnym jak hyena; nadto aresztowano jeszcze jednego urzędnika organizacyi, u którego właśnie zastano Kokosińskiego. Aresztowania tego dopełnili Paweł Landowski, naczelnik zandarmów, Jakób Koziółko, komendant wojsny miasta Warszawy i bezcennej pamięci Karól Przybylski, lekarz, który następnie wydał Traugutta i całą wyższą organizacyę. Wernicki schronił się i nigdzie odszukany być nie mógł. Aresztowany oddano pod sąd wojenny. Środek ten spowodował podanie się do dymisji dyrektora spraw wewnętrznych, na

„Wernicki Jan do ostatniej chwili spiskujący i grając rolę malkontenta, ukrywał się w Warszawie. Wszystkich aresztowano już, a on zawsze zdawał, że na różne tylko sposoby maniuje się, przebywał ciągle w Warszawie. W wyroku P. Landowskiego ogłoszonym był jako uczestnik w zamachu na Berga, co było fałszem. Wreszcie aresztowany, izdawalo się, że będzie powieszony, lub w najgorszym razie zesłany do ciężkich robot. Gdzie tam, swobodnie biegał po Warszawie, za podobną jednak swobodę dziękując, zapłacił za nią całą całość życia, jeżeli tylko tacy ludzie chcą posiadać.

„Paweł Landowski, uczeń szkoły głównej; po wyjściu z Warszawy z zandarmami, walczą z Moskalami w Podlaskiem, ranny zabrany do niewoli, długi czas siedział w Białej, następnie w Siedlech pod nazwą Ludwika Feioutcha; wreszcie zdradzony przez jednego z uwieczonych; przewieziony został w początkach maja 1864 do Warszawy. Badanie przeszedł uczciwie, nikogo nie wydał, a na siebie barzo wiele przyjmował. Skazany na śmierć, ulaskawiony został z zesłaniem go na całe życie do ciężkich robot, gdzie dotąd znajduje się.

„Karól Przybylski, brat Waclawa, lekarz; w organizacyi pomocnik sekretarza stanu. Aresztowany w marcu 1864 r. wydał Traugutta, Krajewskiego, Toczyskiego, Zielińskiego i Jeziorańskiego, wszystkich na śmierć skazanych, oraz Morawskiego Henryka, sekretarza Litwy, i Dubieckiego, sekretarza Rusi, do kopalń wylatanych. Litw Moskiewski, nagradzając mu to jego uslugę, mianował go lekarzem powiatowym w Rosji. Służba za carem nieprzepada!

miejsce którego wszedł, jak wyżej powiedziałem, Dobrowolski. Poprzedni dyrektor dla tego podał się do dymisji, iż rząd, aresztując referenta jego wydziału i oddając pod sąd wojenny, łamał samowolnie prawo, które sam ustanowił, a które urzędników organizacyi nie dozwalał oddawać pod sąd wojenny, tylko stanowił oddawać trybunałowi rewolucyjnemu za poprzednią kwalifikacyę przelonę jego władzy. Sam rząd zatrzwozył się swęj enerji i aresztowanych puścić nakazał, zwłaszcza, że nawet czynu żadnego karygodnego nie mógł uмотować, a opozycyi przyznawali się oni; opozycya ta jednak z dziedziny zarzutów i żalów, przede czysto osobistego działania Wernickiego, nie przechodziła wcale na pole praktycznych zamysłów. W takich walkach rząd co chwila reformuje się, to przybierając, to usuwając rozmaite osobistości, wciągając z rozmaitemi przeszkojami, dotrwał do połowy miesiąca września. Dwóch tylko członków pozostało w miarę do końca, to jest przewodzca tego składu, oraz Józef Nowski, jako sekretarz stanu. Awejde Oskar, wysłał został na komisarza pełnomocnego do Litwy, jęczący jęzikiem Murawiewa i zaledwie dający znaki życia. Wskazywał jednak tam przybył i miał czas rozpatrzyć się w miejscowych stosunkach, aresztowany został. Ostateczny rząd ten składał się z trzech osób i sekretarza stanu, który wedle ograniczonego urzędzenia nie miał głosu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

„Oskar Awejde, jeden z najmniejszych pracowników w konspiracyi, następnie w komitecie centralnym. Zdolności wielkich, ale poświęcenie początkowo zwłaszcza wielkiego. Owe służę jego pomiędzy innymi będzie i to, że kiedy nikt nie chciał ohoty pójść na Litwę na komisarstwo, bo już wówczas w najlepsze gospodarował tam Murawiew, Awejde zaprzagnął sam tego obowiązku. Wyjechał tam pod nazwiskiem Schmidta, aresztowany miał być wywiezionym w listopadzie 1863 r. na mieszkaniu do Rosyi; zmiana jednak koloru włosów, które mialował, a część w więzieniu niemogł czynić, zwróciła nań uwagę, zatrzymano go. Poczem doszły jego prawdziwego nazwiska i do Warszawy przewieziony. Długim więzieniem zlamany, a nadto od natury nie obdarzony energią, zaprznił się swej przeszłości i rozpoczął spowiedź przed Moskalami. Sprowadził z Rosyi: Witolda Marczewskiego, Aleksandra Pawłowskiego, Pieniackiego szewca (w m. dlinie już karę odsiadującego), Łaguzę, Majewskiego i wszystkich do ócz ich stanowiska wymawiał. Zgubił on ich wszystkich, przytem Bakowskiego, Kobylskiego, Hen. Krajewskiego i B. sńskiego; bo jedni z tych na Sybir, inni na mieszkaniu do Rosyi powysłani zostali. Awejde zaś skruczą swą zjednał sobie, że tylko na mieszkaniu do Orenburga wysłany został, zład, iż zapewniają, już powrócił i w Warszawie ma przebywać. Nie wierzę!

Indep. belge pisze, że na radzie ministeryalnej odbyły w tych dniach cesarz oświadczyć, że jego zamiary dotyczą jedynie do pokoju, i zalecić każdemu ministrowi osobną, ażeby w tym kierunku działał na publiczność. Minister Rouher miał się także wyrazić, że Francja powinna obecnie kierować się przedewszystkiem polityką, która zapewnia utrzymanie ogólnej zgody międzynarodowej. Chodziły tu pogłoski, że cesarz pozostanie w Paryżu i nie wyjedzie do Biarritz, gdyż nie mogą się dopaść dostatecznego powodu do wyjazdu. Cesarz jednakowoż opuścił Paryż i to jedynie dla tego, ażeby czuć na wszystko prasa publiczna nie zaczęła znowu snuć kombinacji, że zanoszą się na wielkie rzeczy w polityce, albowiem cesarz czuł się spowodowanym pozostać w Paryżu. Poniżej wyszły korespondencje zaznaczające, że bierze za to odpowiedzialność na siebie. „Wiem, pisze on dalej, że to nie jest odpowiedni. Każdy bowiem obcuje uprzejmie przy tym, że rząd ma w zamiarze wojnę, i trzeba wyznać, że w rzeczywistości, że dwuznaczny język, którym przemawiają, a nawet prowokują dzienniki z góry inspirowane, że ta nieustająca zmiana niepokojących hipotez i zaspokajających zaręczyn dają publiczności zupełne prawo do podejrzywania rządzącego o skryte zamiary, bo w tym kierunku pracują wszystkie dzienniki wszystkich kolorów. Wszakże nie przestaje nam zaprzeczać, że z każdym dniem, tracąc zwolennicy wojny na szansach, powody bowiem do zbrojnego starcia coraz więcej nikną, a opinia publiczna w Europie coraz więcej bierze górę, w Francji zaś rośnie wstręt przeciw wszelkiej rzezi, z którą się nie zgadza dzisiejsza cywilizacja, potrzeby wszystkich państw europejskich, interesy Francji, która wystawiając się na wielkie niebezpieczeństwo nie może być pewną, że zapewni sobie pokój i bezpieczeństwo, jakiego obecnie potrzebuje niezbędnie do rozwoju swych włości i wzrostu od pewnego czasu zafacowanego bogactwa i przemysłu. Dodajmy do tego, że żadne państwo, mianowicie Prusy, nie daje powodu do jakiegokolwiek zaniepokojenia, tak że na Francją spadłaby wina i odpowiedzialność za kroki wojenne.“ Sprawy się zatem dopóki nie zmienią, ciągle pozostaje jeden i ten sam charakter prasy i opinii publicznej, tj. chwiejność obecnych stosunków, które każdemu wolno wyzykiwać wedle swych poglądów i swych kierunków.

Cesarz odjechał na pewien czas do Biarritz. Minister Rouher zostanie w Paryżu lub w pobliżu w Cercy. Pan Guizot, sekretarz gabinetu cesarskiego, został zwolniony od pracy na jeden miesiąc. Ciało prawodawcze ma być połączony ostatni zwołany w miesiącu grudnia, powszechne zaś wybory mają być rozpisane na miesiąc maj. Czy można przypuszczać, aby cesarz mógł w tym krótkim czasie, jaki do pozostania po powrocie z Biarritz aż do otwarcia sejmiku, zdecydować się do tak ważnego kroku, wystawiającego Francję na niebezpieczeństwo, których ostatecznego wyroku nikt nie jest zdolny przewidzieć?

Zastanawiają się tutaj, z jakiegobądź źródła pochodziła korespondencja berlińska, umieszczona przed kilku dniami w Constitutionnelu, która sprawiła tak wielką sensację. Jedni sądzą, że wyszła z pod pióra Bismarcka, drudzy znowu utrzymują, że autorem jej był attaché wojskowy przy francuskim poselstwie w Berlinie. Krąży tu także pogłoski, że cesarz Napoleon ma zamiar odwiedzić króla Wilhelma tej zimy w Berlinie. Wiadomość ta dotąd niepewna, odwiedzić to jednakowoż przy obecnym rozdrażnieniu, jakie panuje we Francji, przyznajemy, że nie mało do zdepolaryzowania cesarza i jego kraju. Co się dotyczy wizyty królowej Izabeli w Biarritz, chodzą rozmaite wiadomości potwierdzające i zaprzeczające. Główny powód do spotkania się w Biarritz ma podobno królowa hiszpańska, cesarz zaś sam nie ma w tym żadnego interesu, nie spodziewa się bowiem nie wielkiego do przyczynienia z Hiszpanią.

Do wszystkich twierdzeń położonych na około Paryża doprowadzają znaczne składy prochu.

WŁOCHY.

Florenca, 13 sierpnia. Minister spraw wewnętrznych, senator Cadorna, podał się nareszcie istotnie do dymisji, która też przyjęta została. Tekę jego objął tymczasowo minister robót publicznych, hr. Cantelli. Półroczne dzienniki tutejsze przedstawiają sprawę tej dymisji w ten sposób, iż twierdzą, że p. Cadorne względy zdrowotne złożył do tego kroku; to jednakże było tylko pretekstem. Położenie ministerstwa zresztą jest i oprócz tego nader trudnym, pozostanie ono podobno niekompletnem aż do zebrania się parlamentu, choć wtedy dopiero zreorganizować się ma. Jeżeli się mu zaś to nie uda, nataneczny prawdopodobnie będzie musiał ustąpić, ponieważ czas będzie za krótki, by rozwiać izbę starą, rozpisając wybory nowe i wcześniej powołać nową izbę, którą uchwalenie budżetu, kończący się już z dniem 31 stycznia roku przyszłego. Łatwo zresztą być może, że już wpierym przyszedzie do przelotu na ministeryalny i to w skutek panującego obecnie pomiędzy Florencją a Paryżem oziębienia, które powiększonym jeszcze zostało przez uprzejme nader przyjęcie hr. Girgenti na dworze cesarskim; opowiadają tu sobie nawet, że cesarzowa Eugenia miała w rozmowie z infantką Izabellą nazwać neapolitańską królową Maryą drugą Jeanne d'Arc. Spodziewają się tu powszechnie, że hr. Menabrea w położeniu tym, wespół zagrożonem, schwyty się może ostatecznie, by ustąpić z honorem, jeżeliby nie przeprowadził żądania swego, aby wojsko francuskie opuściło terytorium państwa Kościelnego.

Najlepszym dowodem, jak wielkiemu już jest oziębieniu, jakie obecnie panuje pomiędzy rządem tutejszym a francuskim, jest sposób, w jaki organ hr. Menabrea, Correspondance Italienne, od czasu niejako przemawia. Świeżo ogłoszona takowa następujące oświadczenie, które samo przez się dość jest wyraźnym i jasnym. „Z kilku równocześnie stron, — pisze organ ministeryalny, — dochodzi nas wiadomość, że wrogie naszej jednoci narodowej stronnictwa, tak wewnątrz jak zewnątrz kraju istniejące, ruszają się znowu i więcej niż kiedykolwiek mają nadzieję w udanie się pomysłom zbrodniczym swym planów. Być może, że obiegające pogłoski o zawartym już ze względu na pewne ewentualności pomiędzy dwoma katolickimi mocarstwami aliansie, jako też ostatnie wiadomości o świetnym i serdecznym przyjęciu, którego przedmiotem był książę zdeterminowanej dynastii na dworze w Fontainebleau, dodały im nowej otuchy, tak iż spełnienie swych marzeń uważają za prawdopodobne i bliższe. Nie będziemy marnowali czasu naszego, by młknie ich rozpraszać iluzje lub zwalczać ich aspiracje, dopóki takowe ograniczają się na żywieniu bezpożądnych życzeń. Dla nas wystarczy, iż wiemy, że rząd czuwa i gotów jest odeprzeć energicznie każdy zamach przeciw naszym instytucjom i przeciw własności królestwa, czyby takowy pochodził z wewnątrz lub zewnątrz.“

Z Rzymu donoszą, że tamże dnia 6 mb. silne oddziały wojska skonsygnowane były w koszarach i że na zamku S. Aniela wszystko było gotowem do walki. Paryżki Moniteur jako przyczynę tego popochu podaje wiadomość, że rząd francuski donosił był z Paryża przez swego pełnomocnika rządowi papieżkiemu, iż przez licznych swoich, na rozmaitych punktach półwyspu czynnych agentów dowiedział się, że stronnictwo ruchu zamierza w dniu 6 września uderzyć na Rzym. „Dzień ten miał jednakże spokojnie i żaden nieprzyjaciel nie ukazał się u bram wiecznego

miasta. — Ojciec św. zamówił już sobie podobno grób przed wielkim ołtarzem w bazylice liberiańskiej.

Telegramy.

Gabin, 16 września. Prezes rejencji Maurach udał się dzisiaj ze względów zdrowia na kilkutygodniowy urlop.

Drezno, 16 września. Wiadomość tutejszego Bulletin international, że pruskie ministerstwo wojny przesyłało w oczekiwaniu wojny z Francją skjaskiemu sztabowi generalnemu szczegółowy plan wojenny, ogłasza Dresdner Journal za niemającą żadnej zgoda podstawy.

Paryż, 15 września. Wszystkie bez wyjątku dzienniki wieczorne, piszą o zwycięstwie rządu przy wyborach w departamencie Var. W stosunkach do rządu będącego cięszą z niego. Constitutionnel widzi w zwycięstwie w departamencie Var odwet za ostatnią klęskę w departamencie Jura. Etandard, France i Patrie wyciągają z wyboru p. Peyruc ważną dla starych stronnictw naukę. Klęska p. Dufaure równa się klęsce Union liberale, która z trudnością może przeżyć tak energiczny protest sumienia publicznego. Etandard dodaje, że nadeszły telegramy, według których rezultat ten wyboru uważany za granicę jako nowa rekoncja zachowania pokoju. — Temps oskarża pewną część stronnictwa demokratycznego, która z nieprzyjaźnią ku Union liberale, powstrzymawszy się od głosowania, dopomogła rządowi do zwycięstwa. — Potwierdza się, że poseł północno-amerykański generał Dix prosił o swe otwarcie.

Paryż, 16 września. Pan Guizot ogłosił w Revue des deux Mondes artykuł, w którym oświadcza, że wierzy w pokojowe uosobienie cesarza; gani jednakowoż jego niestanowczość i przemawia za rzetelnym zredukowaniem armii, jako jedynym środkiem, któryby w obecnym stanie Europy był skutecznym i pełen znaczenia.

Paryż, 16 września. Monitor wieczorny pisze w buletynie, że położenie polityczne zachowuje wszędzie spokojny i pokojowy charakter; podczas kiedy większa część książąt nie jest obecna w swych stolicach, starając się rządy, aby rozmaitym zadaniami, przedłożonym im do zbadania, przewodzićy idee umiarkowania. — Patrie tłumaczy przemowę króla pruskiego w Kiel w sensie pokojowym, oświadcza: Opinia publiczna w objętej w mowie króla zamianie o wojnie w księstwach nie będzie upatrywała zapowiedzi wojennej. Artykuł tak się kończy: Pokojowe zapowiedzi króla Wilhelma przyjęte zostaną w Niemczech z zadowolnieniem, jak we Francji powitano radośnie staranność, z jaką cesarz przyodjeździe z Châlons unikał każdego pretekstu do wojennych komentarzy. — Etandard jest zdania, że przemowa króla pruskiego nie zawiera w sobie żadnej, zachowaniu pokoju nieprzychylnych myśli.

Zagrzeb, 14 września. Sejm Kroaty postanowił wyśtósować do Serbii adres współczucia z powodu zamordowania księcia.

Rzym, 15 września. Rzymscy legitymicy otworzyli subskrypcję celem zebrania środków, aby darować Papieżowi 12 czterofantowych, ciągnionych armat. — Najbliższy konsystorz odbędzie się dnia 27 września. — Papież odwiedził chorych w wojskowym szpitalu San Spirito.

Londyn, 16 września. Królowa przybyła dziś o 2 godzinie z rana do Balmoral. — Pan Disraeli nie przyjął żadnych zaprosin na polityczne mitingi i demonstracje. Białogród, 15 września. Dziennik Nidovdan donosi, że wojsko tureckie dopędziło trzy połączone bułgarskie bandy pomiędzy Philopel a Popaschik, które jednakże przebiły się ku Bałkanowi. W walce o turecką sztalnię poległ około 200 Turków.

Carogród, 15 września. Bawicy tu synowie wiekroła egipskiego udają się dziś wieczorem do Wiednia. — Stan zdrowia Fuad baszy polepszył się.

Nowy Jork, 3 września. Demokratyczna konwencja stanu Massachusetts mianowała p. Johna Quincy Adams gubernatorem stanu. — W Hampton (w Wirginii) zdarzył się starcia pomiędzy białymi i negrami. Wojsko wkroczyło i dało ogień. — Piknik, który Fenianie zamierzali wyprawić w Montreal, zakazany został. — Donoszą, że powstania w Meksyku przytlumione zostały.

Nowy Jork, 15 września. (Telegram podmorski z bióra Reutersa). Według doniesień z Limy z dnia 27 sierpnia ocalały w strasznym trzęsieniu ziemi miasta Lima, Callao i Valparaiso, Arequipa zaś i Iquique zburzone zostały.

Warszawa, 17 września. Według telegramu Bismarcka z 16 października dzisiaj po raz pierwszy uczniowie wszystkich wyznań w gimnazjach i progimnazjach zmieniła przy rozpoczęciu i zakończeniu nauk modlitwę odpowiednio do roszyku według obżadku prawosławnego.

Spółki pożyczkowe i nasz przemysł.

W poprzednim artykule (Patrz Nr. 210 Dziennika Poznańskiego) zwróciliśmy uwagę naszych czytelników na to, że podstawą przemysłu nie jest, jak to w ogóle sądzi, jedynie kapitał, ale także i praca. Pomiędzy jednym a drugim zachodzi ten stosunek, że kapitał zasila pracę, a praca kieruje kapitałem. Usługa zatem, korzyść, jaką mamy z kapitału, zależy zawsze od sposobu użycia takowego, czyli od umiejętnej i razem sumiennej pracy. Jeżeli dwóch ludzi posiada równy kapitał, ale jeden z nich wkłada go w przedsiębiorstwo, w handel lub przemysł, drugi zaś używa go na potrzeby i przyjemności swego życia, to u pierwszego zwraca się zwykły kapitał z zyskiem, podczas gdy u drugiego ginie bez śladu. Pierwszy pracował kapitałem, użył go, jak mówimy, produktywnie; drugi niepracował nim, ale go tylko konsumował, czyli używał go nieproduktywnie. Atoli czy kapitał przeznaczony na produktywne użycie, przynosi zawsze pożądane rezultaty? Jeżeli dwóch przedsiębiorców zaciągnie z spółki pożyczkowej równą sumę, to nie zawsze odnoszą oni równe korzyści. Wiadomą jest rzeczą, że nie jeden przemysłowiec traci cały kapitał, chociaż go użył do swego rzemiosła, że dwóch przemysłowców z równych kapitałów otrzymują nierówne korzyści. Od czego zależy to uratowanie kapitału i ta różnica korzyści? Oto jedynie od umiejętnej pracy. Nie dość jest włożyć kapitał w jakie przedsiębiorstwo, trzeba umieć nim pokierować; im lepiej kto kieruje kapitałem, im umiejętniej go używa, tem większych się także może spodziewać rezultatów. Wszelkie zakłady kredytowe, jak banki i spółki pożyczkowe, dostarczają wprawdzie przemysłowi kapitałów, ale też na tem kończy się ich działanie, czy zaś te kapitały są użyte z korzyścią, czy one się istotnie przyczyniają do podniesienia i rozwoju przemysłu, nie zależy to już wcale od spółek, ale od przemysłowców samych. Kapitał występuje dopiero wtedy jako rzeczywisty środek do podniesienia przemysłu, jeżeli jest powierzony umiejętnej pracy. Starac się jedynie o kapitał, ażeby dźwignąć przemysł a nie uwzględnić

pracy, jest to nie pojmować znaczenia kapitału i prawdziwych podstaw przemysłu. Nasze spółki pożyczkowe będą tylko połowicznym środkiem do celu, jaki za pomocą nich osiągnąć zamierzamy, jeżeli równocześnie nie będnem się starali o rozszerzenie wykształcenia przemysłowego między naszą ludnością.

Jeżeli spółki pożyczkowe działają na rozwój przemysłu, to nie trzeba o tem zapominać, że ich rozwój zależy nawzajem od wzrostu przemysłu. Tylko tam, gdzie przemysł jest oparty na rzetelnej podstawie, zatem gdzie klasa przemysłowa posiada odpowiednie wykształcenie, mogą one kwitnąć i wywiązywać się z swego przeznaczenia. Mimo to mogą pod pewnymi warunkami zachodzić przypadki, że bilanse spółek będą przedstawiały wzrost tychże, chociaż równocześnie przemysł się nie podnosi a nawet może z wolna upadać, spółki bowiem pożyczkowe mają na swoje usługi egzokucyjną siłą i robią jeszcze wtenczas dobre interesy, kiedy na około bankrutów kupców i przemysłowców grasują. Dobry bilans i wzrost funduszu rezerwowego spółki pożyczkowej w Poznaniu nie zawsze jest rzetelnym znamieniem równoczesnego wzrostu tutejszego przemysłu i handlu. Oczywiście tego rodzaju wzrost spółek pożyczkowych może trwać tylko do pewnego czasu; gdy przemysłowcy zaczynają bankrutować, gdy praca ich nie jest wielkiej wartości i mało jest produktywna, wtedy i spółki popadają w suchoty. Przykłady tego widzimy po niektórych naszych miasteczkach, gdzie instytucja ta jedynie wegetuje i to z powodu, że członkowie wyuczają wszystkiego od kapitałów a nie są dość przejęci tą prawdą ekonomiczną, że pożyteczność kapitału zależy od umiejętnej pracy. Dopóki sobie nasi przemysłowcy nie przyswoją fachowego wykształcenia w swoich zawodach, dopóty spółki pożyczkowe przez nich zawierywane, będą wegetowały, jest to bowiem zupełnie fałszywe mniemanie i oparte na mylnych pojęciach o kredycie i kapitale, jakoby żywy obrót pieniędzy w towarzystwach pożyczkowych, narost funduszu rezerwowego i podnoszenie się dywidendy od udziałów członków zależało od dyrektora i kasyera tychże towarzystw, a nie od samych przemysłowców i kupców, którzy jedyni temi pieniędzmi pracują. Ażeby przemysł istotnie dźwignąć, nie należy wcale poprzestawać na spółkach pożyczkowych, byłaby to bowiem tylko połowa zadania spełniona, trzeba równocześnie i wykształcenie przemysłowe rozszerzać, gdyż podstawą przemysłu jest i kapitał i praca.

WIADOMOŚCI MIEJSCOWE I POTOCZNE.

Poznań, 17 września. W miesiącu sierpniu r. b. zaszły w obwodzie poznańskiego sądu apelacyjnego następujące zmiany pod względem wyższych urzędników: Przy sądzie apelacyjnym: referendaryusza sądu apelacyjnego Tyranikiewicza mianowano asesorem sądownym. Przy sądzie powiatowym w Grodzisku: asesora sądowego Mansfelda z Wreszni i Gehrkego z Rogoźna przysiano tu jako sędziów pomocniczych. Przy sądzie powiatowym w Kępnie: asesora sądowego Rzepnickiego z Poznania przysiano tu jako sędziego pomocniczego. Przy sądzie powiatowym w Gólcianinie: asesora sądowego Fendlera z Grodziska mianowano sędzią powiatowym. Przy sądzie powiatowym w Międzyrzeczu: asesora sąowego Agte przysiano tu jako sędziego pomocniczego. Przy sądzie powiatowym w Ostrowie: sędziego powiatowego Bruncha mianowano rzecznikiem i notaryuszem, przeznacząc mu Ostrowa na miejsce zamieszkania; asesora sądowego Vossa z Poznania przysiano tu jako sędziego pomocniczego. Przy sądzie powiatowym w Pleszewie: rzecznika i notaryusza Trzaskę przeniesiono z Egeln w tymże charakterze do Pleszewa. Przy sądzie powiatowym w Wolsztynie: asesora sądowny Brand z Wschowy został dotąd przeniesiony.

Od Stowarzyszenia wzajemnej pomocy rzemieślników i robotników polskich w Wiedniu otrzymujemy pismo następujące:

Niniejszem podajemy Szanownej Redakcyi do wiadomości, że na dniu 13 bm. odbyło się, za staraniem Stow. robotników polskich w Wiedniu, nabożeństwo solenne a to na pamiątkę zwycięstwa Polaków pod wodzą Sobieskiego pod Wiedniem. Nabożeństwo to odbyło się na górze Kahlenberg przy Wiedniu, celebrował ksiądz Szeniewski, emigrant. Zebranych Polaków było przeszło 200. Kazaniem, które wypowiedział ksiądz Szeniewski, poruszył słuchaczy do tego, zastępując obecną stan Polski do powaleni św., przypadającej na ten dzień (O synie wdowy złożony na mary, a którego Chrystus Pan wskrzesił), powiedział bowiem, że ta Polska, która przed 200 blisko laty heroizmem swoim pod Wiedniem oswobodziła Europę i Chrześcijaństwo od zagłady, ta sama Polska pije już blisko 100 tysięcy gorzkiej i złożonej na tortury jest jako syn wdowy z ewangelii, że ta Polska katolicka stała się dziś pastwą barbarzyństwa mongolskiego, które jej zabrania wiary Chrystusowej, zamykając lub przeobrażając jej kościoły na bożnice szizmatyczne, a biskupów i księży z tysiącami familii wysyła na lodowe stepy Syberji, że nawet mowa o czystości zakazuje mówić w familiach, a na te wszystkie bezprawia dopelniane na Polsce Europa milczy. Do Stow. robotników polskich zaś tenże ksiądz przemówił, by Stowarzyszenie, korzystając z obecnych praw, skupiało się około idei prawdy, by pracując nad sobą, wydawało użytecznych obywateli Ojczyźnie. Po mszy św. udato się całe towarzystwo do bocznej kaplicy trzój kościółka i przed ołtarzem, którym Jan III krzyżem leżał, odśpiewało litanią do Matki Boskiej.

Po skończeniu nabożeństwa udalo się Stowarzyszenie, jako też i zebrani radcy do sali w restauracji na Kahlenberg, gdzie prezes Stowarzyszenia p. Hobergski, podziękowawszy wszystkim zebrany w imieniu Stowarzyszenia serdecznemi słowami, wyraził, że Stowarzyszenie, jako korporacja polska, z tego powodu odprawió rzezone nabożeństwo, że się czuło być zobowiązanem na tym dniu, tak w historii polskiej ważnym, uczcić pamięć wielkich ojców naszych, niemniej też przypominieć Europie, że nam jest wziętość dłużną jako ludu irodowi, który już przed lat setkami był przedmurzem, jako też i obroną prawdy i chrześcijaństwa. Chciejże Szanowna Redakcyo być tłumaczem w kraju szczerzy uczuć naszych, my zaś tu w obczyźnie będziemy ciągle nad sobą pracowali, by się stać użytecznymi Ojczyźnie. Wzdział Stow. robotników polskich w Wiedniu Kleofas Hobergski, przewodniczący. — M. Jeroszyński, sekretarz.

— M. Dest nadzorca, że roboty na placu Sapieżyńskim około zasypiania stawu i przeprowadzenia nowego kanału wkrótce zostaną ukończone a komunikacja na pomienionym placu przywrócona. Obecnie przysypują wschodnią część kanału, tak że kładzenie chodników i brukowanie zapewne jeszcze w tym tygodniu ukończone zostaną. Most przez Bogdanke obok domu Reimanna dopiero zostanie po przywróceniu komunikacji na wschodniej stronie placu Sapieżyńskiego. Sklepienie kanału postępuje coraz dalej ku stronie zachodniej.

— Plebana w Koblerno, opróżniona przez śmierć księdza proboszcza Seliger, oddana została tymczasowo w administracyę księdzu dziekanowi Nowakowskiemu z Krotoszyna cum facultato substituenti.

— Nauczyciela z znieśionego gimnazjum w Trzemesznie pana Szymańskiego mianowano etatowym nauczycielem przy tutejszym gimnazjum katolickim św. Maryi Magdaleny.

— Posada nauczycielska przy katolickiej szkole elementarnej w Obrze, powiecie babimostkim, opróżniona zostanie od 1 października r. b. Prawo prezentowania na tę posadę przysługuje dozorowi szkolnemu.

— Roboty ziemne pod kolej poznańsko-toruńską mają być jak słychać z pewnego źródła, w tych dniach a najpóźniej z dniem 1 października rozpoczęte.

— Tegoroczne walne zebranie towarzystwa pogrzebowego nanzoyolell w Pobjedzskich odbył się na dniu 28 m. b. o 10 godzinie przed obiadem w Murowaniej Gościnie. Przedmioty, które w tym dniu pod obrady przysięł maj, jak: złożenie rachunków za czas 1865/68, zmiana dotychczasowych statutow i obró rendanta jako i jednego członka do zarządu są nader wielkiej wagi i dla tego życzyć należy, żeby członkowie na to posiedzenie jak najliczej się zebrali.

— Kalendarz. Jutro, w piątek dnia 18 września, Suchedni. Tomazsa z Wil; w kalendarzu słowiańskim Dobrowita. Wschód słońca o godzinie 5 minut 41, zachód o godzinie 6 minut 6.

Dnia 18 września 1354 r. bitwa z Krzyżakami pod Chojnicami; — 1574 Henryk Walecy ostatecznie do powrotu wrwany; — 1626 bitwa pod Gniemem; — 1660 pobicie Kozaków pod Słobodzyszą.

— Śrem, 16 września. W poniedziałek, wtorek i srode, dnia 14, 15 i 16 m. odbył się pod przewodnictwem tajnego radcy rejencyjnego i szkolnego dr. Mehninga z Poznania ustny popis abiturjencyjny w tutejszym gimnazjum. Zgłosiło się do popisu 26 uczniów klasy I wyższej i 4 ekstraneuszów. Po odstąpi-

niu od ustnego popisu dwóch abiturjentów i dwóch ekstraneuszów z powodu niezadowolniających wypracowań piśmiennych, pozostali 24 uczniowie klasy I wyższej i jeden ekstraneusz na mocy pomyslnego ustnego popisu uznanych zostało za zdających do słuchania nauk uniwersyteckich. Drugi ekstraneusz zaś (przedpad w ustnym egzaminie. Nazwiska owoych 24 abiturjentów i ekstraneusa, który uzyskał świadectwa dojrzałości, są następujące: 1) Zygmunt Bronisz, 2) Ignacy Gagacki, 3) Józef Grabisz, 4) Józef Hansel, 5) Juliusz Herz, 6) Stanisław Krasnosieleski, 7) Ludwik Leporowski, 8) Jakób Lewicki, 9) Mieczysław Malinowski, 10) Stanisław Noga, 11) Piotr Paciszynski, 12) Ludwik Polluge, 13) Juliusz Reissner, 14) Ludwik Rekowski, 15) Antoni Skomski, 16) Ryszard Stephan, 17) Wawrzyn Sarajkowski, 18) Jan Szczeni, 19) Marcin Szudarek, 20) Michał Szurmiński, 21) Piotr Wierzbicki, 22) Henryk Wunderlich, 23) Józef Złotowski, 24) Józef Zychowski i Karól Radoński. Herz i Polluge są wyznania ewangelickiego, Reissner starokatolicki, a Reszta 22 wiary katolickiej. Pomiędzy nimi jest 18 Polaków. Z powodu dobrych prac piśmiennych uwolniono Handa od ustnego popisu. — Popis publiczny, tudzież uroczystość zaliczenia roku szkolnego w tutejszym gimnazjum odbędzie się, ile nam wiadomo, we wtorek i srode dnia 29 i 30 m. b.

— Z życia w Węgrzech. (Dokończenie. Zob. No. 210).

Psychologiczne znaczenie ma dla nas uwaga uczyniona przez demuncyanta. Kiedy jeden ze zbrodniarzy chciał poprzeć kłamliwe oświadczenie swoje prawdziwością żyda, rzekł do niego demuncyant: „Niby to my jesteśmy żydami!“ Te słowa znamionują z gruntu też uosobienie zbrodniarzy, którzy, po większej części nie odebrawszy żadnego wykształcenia, porzucili religijny charakter judaizmu, stąd też nic dla nich nie było świętego, deptali prawa bożkie i ludzkie. Cała gmina żydowska była bardzo zmarzłona, bo w całej bandzie ani jednego chrześcijanina nie było.

Do sali sądowej wzbrowiony był przystęp izraelskim słuchaczom; zdawało się bowiem, że żydzi porzucili swych wierzniemi przez okna, i że z galerji zamieniali różne znaki z tymi, co siedzieli na ławie oskarżonych. Po ogłoszeniu wyroku, skazującego najgłośniejszych przestępców na 30 lat ciężkiego więzienia, wyzł zamiankowany Stecher odetchnął głęboko i szepnął: „A więc nie na szubienicę!“ Został on wraz z innymi oddwiożony do domu kary w Stawie, na północy do Trenczyna. Tu ponędzy uwiezionym uknto sprzyżnienie; szubienic straż została napadnięta, a niebezpieczeństwo wyłamania się zbrodniarzy zapobiegło jedynie wojsko, które się wówczas tam przypadkowo znajdowało. Mający udział w napadzie ponieśli karę śmierci; pomiędzy nimi miał być i Stecher.

Po tem zbrocieniu od właściwego przedmiotu pozostaje mi rozwiązać pytanie: jakie stanowisko zajmowali dotychczas w Węgrzech żydzi (których liczba dochodzi obecnie 330,000 głów) pod względem politycznym, społecznym i prawnym i czego się nadal w tym względzie spodziewać mogą?

Żydz, o ile się zdaje, przywdrowali do Węgrów już w dziewiałem, a najpóźniej w jedenastym stuleciu. W drugiej połowie wieków średnich liczba ich znacznie powiększona została przez licznych wychodźców, którzy, unikając prześladowań, przemieśli się z Zachodu do Węgier. Wkrótce pozyskali oni pewne przywileje i doznawali opieki prawa.

Władysław I (1077—1088) wydał pierwsze prawa, ale były one jedynie kościelno-politycznej natury, a chrześcijaństwo nie miało jeszcze wyrobionych, sprawiedliwych pojęć odnośnie do żydów. Światły i bardzo znakomity jako prawodawca król Koloman (1098—1114) powoził im nabywać, ale z pewnymi ograniczeniami, ziemskie włości, uregulował stosunki handlowe między chrześcijanami i żydami zachodzące, i ustanowił dla jednych i drugich postępowanie karne. W wieku XIII żydzi często miewali w swym ręku zarząd kameralny (np. wydziału górnictwa i monet) i niejednokrotnie przychodzili do posiadania dóbr ziemskich; dwóch żydów podniesiono nawet do godności hrabiowskiej. Za Andrzeja II stanowisko żydów skutkiem ich nadużyć okazało się dla kraju bardzo szkodliwym, a prztem mnóstwo ludzi żyjących w niedostatkach przyjęło możosławą religiję, tak, że czasowo wydane były musiał ograniczenia w Złoty Bulli zawarte. Znakomity syn słabego Andrzeja, Bela II, będąc następcą tronu, starał się o usuanie żydów z zajmowanych przez nich urzędów, ale skoro wstąpił na tron królewski, nadał im po pustostajnym napadzie Mongołów wielki list swobody (1251), który był nastadowaniem austriackiego przywileju nadanego żydom. Bela podał żydom ich własny sąd, zaleźnym jedynie od króla i jego kanclerza. Onok tego dawał opiekę ich szkołom, osłaniał ich od samowoli urzędników katolickiego wyznania, udzielił im prawa swobodnego przesiedlania się oraz zastawu na nieruchomościach. Rozporządził nadto, że w sprawach sądowych przeciwko żydom stawać może jako świadek tylko chrześcijanin i żyd łącznie, ale nigdy sam chrześcijanin nie mógł zeznania składać. Te prawa Bela pozostały jako norma dla czasów późniejszych i niejednokrotnie były powtarzane. W ciągu zatem całych wieków średnich przedstawia się nam stanowisko żydów w Węgrzech jako estonione i zagwarantowane przywilejami i ustawami władzy najwyższej; żydzi skutkiem tego zajmowali ważne stanowisko w przemysłowym i handlowym życiu węgierskiego narodu. O ich wypędzeniu z kraju myślił głównie Andegawczycy powodowani religijnymi względami, a później podniesiono znowu tę myśl w końcu szesnastego stulecia. Od trzynastego wieku istniała w Węgrzech nienawiść ludu przebieżko żydom; puchodziło to stąd, że żydowscy dzierżawcy cel i podatków dopuszczali się rozmaitych nadużyć. Nienawiść ta rozrządała jeszcze bardziej zadródkę, jaką Węgrzy czuli względem żydów bogaczy, którzy po największej części doszli do majątku nieprawemni drogami. Do dziś dnia utrzymują się w Węgrzech przestarzałe przesady i uprzedzenia przeciwko żydom, którym zawsze żarząca spełnienie zbrodni, ilekroć właściwy przestępca nie zostanie wykryty. Ustawy państwowe, które w nowszych wstży już czasach, odmówiły żydom prawa własności majątków ziemskich, tak, iż żydzi, przy swoich wrodzonych zdolnościach miał tylko dwie drogi przed sobą: handel i lichwę, za którą mu później ciężkie robotno wyrzuty. Obrót pieniężny i handlu nie zdołano nigdy wyrwać z rąk izraelskich. Jakkolwiek opinia ludu była względem nich bardzo nieprzyjazną, jednakże każdy rząd okazywał się w Węgrzech ludzki i wolnym od zębnych przesądów. Maciej Korwin podniósł jakiegoś ochrzonego żyda do godności podstarbego królewskiego, a następnie bana Kroaty, Stawonii i Dalmaty. Za Ferdynanda III i Jakócego bana im pozwolenie na odbycie wielkiego concilium w Nagy-Loda (1650), na którym byli Izraelczycy z Europy i Azji. Z pozorów nader surowe ustawy karne Ferdynanda III okazały się bezstronnemi i zarówno karzącemi tak chrześcijan jak żydów. Jedynie tylko w karze śmierci ta istniała różnica między chrześcijanami a żydem, że ten ostatni ponosił karę na bardziej wznieśnionej belce.

Kiedy ludność żydowska zaczęła się w kraju coraz bardziej zwiększać, a obrót kapitałowy, handel i opłaty celne prawie wyłącznie przeszły w jej ręce, wydano niektóre ustawy ograniczające natury, zabroniono im dzierżawienia celnych dochodów, podwyższono podatki itd. To jednak nie zachwilo korzystnego położenia żydów. Marya Teresa np. zastąpiła najwzajemniejsze galęzie wywozowego handlu w rękę żydów, tak, iż z powodu fałszowania wina na wielką skalę musiała przed nim wystąpić. Nie robiono żadnych przemyslowych usiłowań, by sikonie Izraelitów do przedchodzenia na łono katolickiego kościoła; bardziej dokliwa była swawola szlachty, której jednak chętao zapobiegć prawo. Sejmy krajowe wydawały szczególne od 1840 przychylne żydom rozporządzenia, dopuszczając ich bowiem do przemysłu i rzemiosła, a w końcu i do nabywania ziemskiej własności. Żyd węgierski od dawna porucił już mrzonki o Nowej Jeruzolimie i nie myśli o niezależnem państwie żydowskim. Kiedy w r. 1824 ogłoszono w Nowym Jorku założenie żydowskiego państwa, ani jeden żyd z Węgier nie udał się do tego miasta. Przeciwnie, w 1847 roku większa część izraelskiej ludności witała Koszuta jako Mesyasa, spodziewała się bowiem, że ten patriota zapewne im równoprawnie przyzniesie. Po roku 1850 rząd austriacki postawił na równi żydów z chrześcijanami pod względem używania praw obywatelom kraju słusznych. Dział żydzi dopominają się o zupełne równoprawienie, a ich głosy znajdują odbicie w tonie narodowych węgierskich zgromadzeń.

GOSPODARSTWO, PRZEMYSŁ I HANDEL.

Przy dalszym ciągnięciu 3 klasy 138 król. loteryi klasowej pada główna wygrana 15,000 tal. na nr. 2144. 1 wygrana 5000 tal. na nr. 1835. 3 wygrane po 1000 tal. na nr. 43,522, 76,216 i 86,892. 2 wygrane po 600 tal. na nr. 10,713 i 38,503. 3 wygrane po 800 tal. na nr. 11,603, 59,719 i 85,401. 12 wygranych po 100 tal. na numerach 516, 627, 2563, 4076, 9720, 50,719, 57,246, 60,019, 69,926, 76,756, 82,147 i 90,435.

Berlin, 16 września 1868.

Król jeneralna dyrekcyja loteryi.

Przybyli do Poznania dnia 17 września.

BAZAR. Hr. Kwilecko-Węsierski z Wróblewa, pani Turno z Słobanowa, Rojek z Kalisza, Skarżyński z Chełkwa.

HOTEL DU NORD. Bleszyński z Bielewa, Kościelski z żoną z Smiełowa.
OEHMIGA HOTEL FRANCUSKI. Dziembowski z Roszkowa, Miedzychowski z Torunia, pani Lubnińska z Krakowa, Molicki z Wrocławia.
MYLIUSA HOTEL DREZDEŃSKI. Pani Breza z Więckowic, Spitzbarth z Rogoźna.
HERWIGA HOTEL RZYMSKI. Potworowski z Kossowa, Raczynski z Psarska, Bojanowski z Krzekotowic, hr. Arco z familiją z Wręcyna.
POD CZARNYM ORŁEM. Wlazłowski z Poznania, panna Mittelstaedt z Latalic.
TILSNERA HOTEL GARNI. Schandke z Góry, Stolpe z Bojanowa, Rivoir z Frankfurtu.

Wiadomości giełdowe.

Z powodu żydowskiego Nowego Roku na giełdzie dzisiejszej nie zawierano interesów.

Giełda berlińska, 16 września.
Usposobienie giełdy dzisiejszej było jeszcze słabszym niż dni poprzednich; w skutek jednakże zmniejszenia kursów obrót nieco więcej był ożywiony i rozleglejszy.
Walory pruskie: Dobr. pożyczk. pstwa (4 1/2%) 96 1/2 plac. Poż. pstwa z r. 1859 (5%) 103 1/2 plac. Obl. pstwa (4 1/2%) 82 1/2 plac. Poż. pstwa prem. z r. 1855 (3 1/2%) 118 1/2 plac. **List. zastaw:** Zach.-prusk. (3 1/2%) 76 1/2 plac. do (4%) 82 1/2 plac. do (4 1/2%) 90 1/2 plac. Pozn. nowe (4%) 84 1/2 plac. **List. rent:** Pozn. (4%) 88 1/2 plac. Prusk. (4%) 89 plac. **Walory zagraniczne:** Austr. metal. (5%) 50 1/2 plac. Poż. narod. (5%) 53 1/2 plac. Losy z roku 1854 (4%) 67 1/2 plac. Losy kredyt. z r. 1858 82 1/2 plac. Losy z r. 1860 (5%) 72 1/2 plac. Losy z r. 1864 (4%) 55 1/2 plac. Poż. w srebr. z r. 1864 (5%) 59 plac. Rosyjsk. pożyczk. prem. z roku 1864 (5%) 116 plac. Rosyjsk. polsk.-obl. skarb. (4%) 67 1/2 plac. Polsk. certif. Lit. A. po 300 złp. (5%) 91 1/2 plac. do części po 500 złp. (4%) 97 1/2 plac. Polsk. listy zast. 3 em. w sr. (4%) 65 1/2 plac. Listy

Hkw. 55 1/2 plac. Włosk. pożyczk. (5%) 51 1/2 plac. Amer. pożyczk. (6%) 76 plac. **Akcyje kolei żelaz.** Kol. mind. 124 1/2 plac. Gal.-Kar. Ludwik 91 1/2 plac. Anstr. franc. 147 1/2 plac. Warsz.-wiedeń. 58 plac. Banki itd. Anstr. cred. mob. 91-89 1/2-90 1/2 plac. Certyf. prow. 100 plac. Szlask. stow. bank. (4%) 116 1/2 plac. Pozn. hip. Hübnera (4 1/2%) 100 1/2 plac. Hansem. (4 1/2%) - plac. Henkel (4 1/2%) 90 plac. Meining. (4 1/2%) 86 plac. **Kurs gotówki i pap. pien.** Frdr. pruski 114 1/2 plac. ldr. 112 plac. suweryny 6 24 1/2 plac. nap. 5 12 1/2 plac. półimper. 5. 17 1/2 plac. doll. 1. 12 1/2 plac. Złota w sztabach funt cenny 467 1/2 plac. Srebra funt cenny 29. 25 plac. Zagraniczne bank. 99 1/2 plac. Anstr.-banki 88 1/2 plac. Rosyjsk. banku. 82 1/2 plac. - Dyskonto bankowe 4.

Pszenica: 2100 funt. w miejscu 72-84 tal.; żółta polska 74, żółta szlaska 75, piękna biała polska 78 1/2 tal.; 2000 funtów na wrzesień - wrzes.-paźdź. 66 1/2, październ.-listop. 65 1/2, listop.-grud. 64 1/2, grud.-listop. 63 1/2, listop.-grud. 62 1/2, listop.-grud. 61 1/2, listop.-grud. 60 1/2, listop.-grud. 59 1/2, listop.-grud. 58 1/2, listop.-grud. 57 1/2, listop.-grud. 56 1/2, listop.-grud. 55 1/2, listop.-grud. 54 1/2, listop.-grud. 53 1/2, listop.-grud. 52 1/2, listop.-grud. 51 1/2, listop.-grud. 50 1/2, listop.-grud. 49 1/2, listop.-grud. 48 1/2, listop.-grud. 47 1/2, listop.-grud. 46 1/2, listop.-grud. 45 1/2, listop.-grud. 44 1/2, listop.-grud. 43 1/2, listop.-grud. 42 1/2, listop.-grud. 41 1/2, listop.-grud. 40 1/2, listop.-grud. 39 1/2, listop.-grud. 38 1/2, listop.-grud. 37 1/2, listop.-grud. 36 1/2, listop.-grud. 35 1/2, listop.-grud. 34 1/2, listop.-grud. 33 1/2, listop.-grud. 32 1/2, listop.-grud. 31 1/2, listop.-grud. 30 1/2, listop.-grud. 29 1/2, listop.-grud. 28 1/2, listop.-grud. 27 1/2, listop.-grud. 26 1/2, listop.-grud. 25 1/2, listop.-grud. 24 1/2, listop.-grud. 23 1/2, listop.-grud. 22 1/2, listop.-grud. 21 1/2, listop.-grud. 20 1/2, listop.-grud. 19 1/2, listop.-grud. 18 1/2, listop.-grud. 17 1/2, listop.-grud. 16 1/2, listop.-grud. 15 1/2, listop.-grud. 14 1/2, listop.-grud. 13 1/2, listop.-grud. 12 1/2, listop.-grud. 11 1/2, listop.-grud. 10 1/2, listop.-grud. 9 1/2, listop.-grud. 8 1/2, listop.-grud. 7 1/2, listop.-grud. 6 1/2, listop.-grud. 5 1/2, listop.-grud. 4 1/2, listop.-grud. 3 1/2, listop.-grud. 2 1/2, listop.-grud. 1 1/2, listop.-grud. 1/2, listop.-grud. 1/4, listop.-grud. 1/8, listop.-grud. 1/16, listop.-grud. 1/32, listop.-grud. 1/64, listop.-grud. 1/128, listop.-grud. 1/256, listop.-grud. 1/512, listop.-grud. 1/1024, listop.-grud. 1/2048, listop.-grud. 1/4096, listop.-grud. 1/8192, listop.-grud. 1/16384, listop.-grud. 1/32768, listop.-grud. 1/65536, listop.-grud. 1/131072, listop.-grud. 1/262144, listop.-grud. 1/524288, listop.-grud. 1/1048576, listop.-grud. 1/2097152, listop.-grud. 1/4194304, listop.-grud. 1/8388608, listop.-grud. 1/16777216, listop.-grud. 1/33554432, listop.-grud. 1/67108864, listop.-grud. 1/134217728, listop.-grud. 1/268435456, listop.-grud. 1/536870912, listop.-grud. 1/1073741824, listop.-grud. 1/2147483648, listop.-grud. 1/4294967296, listop.-grud. 1/8589934592, listop.-grud. 1/17179869184, listop.-grud. 1/34359738368, listop.-grud. 1/68719476736, listop.-grud. 1/137438953472, listop.-grud. 1/274877906944, listop.-grud. 1/549755813888, listop.-grud. 1/1099511627776, listop.-grud. 1/2199023255552, listop.-grud. 1/4398046511104, listop.-grud. 1/8796093022208, listop.-grud. 1/17592186044416, listop.-grud. 1/35184372088832, listop.-grud. 1/70368744177664, listop.-grud. 1/140737488355328, listop.-grud. 1/281474976710656, listop.-grud. 1/562949953421312, listop.-grud. 1/1125899906842624, listop.-grud. 1/2251799813685248, listop.-grud. 1/4503599627370496, listop.-grud. 1/9007199254740992, listop.-grud. 1/18014398509481984, listop.-grud. 1/36028797018963968, listop.-grud. 1/72057594037927936, listop.-grud. 1/144115188075855872, listop.-grud. 1/288230376151711744, listop.-grud. 1/576460752303423488, listop.-grud. 1/1152921504606846976, listop.-grud. 1/2305843009213693952, listop.-grud. 1/4611686018427387904, listop.-grud. 1/9223372036854775808, listop.-grud. 1/18446744073709551616, listop.-grud. 1/36893488147419103232, listop.-grud. 1/73786976294838206464, listop.-grud. 1/147573952589676412928, listop.-grud. 1/295147905179352825856, listop.-grud. 1/590295810358705651712, listop.-grud. 1/1180591620717411303424, listop.-grud. 1/2361183241434822606848, listop.-grud. 1/4722366482869645213696, listop.-grud. 1/9444732965739290427392, listop.-grud. 1/18889465931478580854784, listop.-grud. 1/37778931862957161709568, listop.-grud. 1/75557863725914323419136, listop.-grud. 1/151115727451828646838272, listop.-grud. 1/302231454903657293676544, listop.-grud. 1/604462909807314587353088, listop.-grud. 1/1208925819614629174706176, listop.-grud. 1/2417851639229258349412352, listop.-grud. 1/4835703278458516698824704, listop.-grud. 1/9671406556917033397649408, listop.-grud. 1/19342813113834066795298816, listop.-grud. 1/38685626227668133590597632, listop.-grud. 1/77371252455336267181195264, listop.-grud. 1/154742504910672534362390528, listop.-grud. 1/309485009821345068724781056, listop.-grud. 1/618970019642690137449562112, listop.-grud. 1/1237940039285380274899124224, listop.-grud. 1/2475880078570760549798248448, listop.-grud. 1/4951760157141521099596496896, listop.-grud. 1/9903520314283042199192993792, listop.-grud. 1/1980704062856608439838598784, listop.-grud. 1/3961408125713216879677197568, listop.-grud. 1/7922816251426433759354395136, listop.-grud. 1/15845632502852867518708790272, listop.-grud. 1/31691265005705735037417580544, listop.-grud. 1/63382530011411470074835161088, listop.-grud. 1/126765060022822940149670322176, listop.-grud. 1/253530120045645880299340644352, listop.-grud. 1/507060240091291760598681288704, listop.-grud. 1/1014120480182583521197362577408, listop.-grud. 1/2028240960365167042394725154816, listop.-grud. 1/4056481920730334084789450309632, listop.-grud. 1/8112963841460668169578900619264, listop.-grud. 1/16225927682921336391157801238528, listop.-grud. 1/32451855365842672782315602477056, listop.-grud. 1/64903710731685345564631204954112, listop.-grud. 1/129807421463370691129263209908224, listop.-grud. 1/259614842926741382258526419816448, listop.-grud. 1/519229685853482764517052839632896, listop.-grud. 1/1038459371706965529034105679265792, listop.-grud. 1/2076918743413931058068211345511584, listop.-grud. 1/4153837486827862116136422691023168, listop.-grud. 1/8307674973655724232272845382046336, listop.-grud. 1/16615349947311448464545687740096672, listop.-grud. 1/33230699894622896929091375480193344, listop.-grud. 1/66461399789245793858182750960386688, listop.-grud. 1/132922799578491587716365501920773376, listop.-grud. 1/265845599156983175432731003841546752, listop.-grud. 1/531691198313966350865462007683093504, listop.-grud. 1/1063382396627932701730924015366087008, listop.-grud. 1/2126764793255865403461848030732174016, listop.-grud. 1/4253529586511730806923696061464348032, listop.-grud. 1/8507059173023461613847392122928696064, listop.-grud. 1/17014118346046923227694784255857322128, listop.-grud. 1/34028236692093846455389568511714644256, listop.-grud. 1/680564733841876929107791370234292881152, listop.-grud. 1/1361129467683753858215583540468584362304, listop.-grud. 1/2722258935367507716431167080937168724608, listop.-grud. 1/5444517870735015432862334161874337451216, listop.-grud. 1/10889035741470030865724668323748674902336, listop.-grud. 1/21778071482940061731449336647497348804704, listop.-grud. 1/43556142965880123462898673294994697600948, listop.-grud. 1/87112285931760246925797346589989395201896, listop.-grud. 1/174224571863520493851594731179788790403792, listop.-grud. 1/34844914372704098770318946235957758077568, listop.-grud. 1/69689828745408197540637892471915516155136, listop.-grud. 1/139379657490816395081277848943830332310272, listop.-grud. 1/278759314981632790162555697887660664620544, listop.-grud. 1/557518629963265580325111395775321329241088, listop.-grud. 1/1115037259926531160650222791550642658482176, listop.-grud. 1/223007451985306232130044558310128531696435328, listop.-grud. 1/44601490397061246426008911662025706391286752, listop.-grud. 1/89202980794122492852017823324051412782573056, listop.-grud. 1/178405961588244985704035646448102825565146112, listop.-grud. 1/35681192317648997140807129289620565113028228224, listop.-grud. 1/713623846352979942816142585792411302565225648, listop.-grud. 1/142724769270595984563228517158482256511302565225648, listop.-grud. 1/28544953854119196912645703431696451130256511302565225648, listop.-grud. 1/570899077082383938252914068633928225651130256511302565225648, listop.-grud. 1/1141798154164767876505828137367856451130256511302565225648, listop.-grud. 1/22835963083295357530116562747357128225651130256511302565225648, listop.-grud. 1/4567192616659071506023312549471455451130256511302565225648, listop.-grud. 1/91343852333181430120466250989431105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/1826877046663628602409325019788622105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/3653754093327257204818650039577242105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/73075081866545144096373000791544842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/146150163733090288192746001582896842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/2923003274661805763854920031657936842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/58460065493236115277098400633158736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/1169201309864722305541968012663746736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/23384026197294446110839360253274946736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/467680523945888922216787205065498946736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/9353610478917778444335744101309978946736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/18707220957835556888671488202619578946736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/374144419156711137773439764052391578946736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/7482888383134222755468795281047831578946736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/14965776766268445110937590562095631578946736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/29931553532536890221875181224190631578946736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/598631070650737804437503624483812631578946736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/11972621413014756088750728489664452631578946736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/23945242826029512177501457979328852631578946736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/478904856520590243550029159586577052631578946736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/9578097130411804871000583191731541052631578946736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/19156194260823609742001166238230821052631578946736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/38312388521647219484002326476461641052631578946736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/76624777043294438968004652952923281052631578946736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/153249554086588877936009305905846561052631578946736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/306499108173177755872018611817393121052631578946736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/612998216346355511757443723634782421052631578946736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/122599643269271102351488747268964421052631578946736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/2451992865385422047029774945379288421052631578946736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/4903985730770844094059549890757776421052631578946736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/98079714615416881881110997815155528421052631578946736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/196159429228833763722221995632311052631578946736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/39231885845766752744444399126221052631578946736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/784637716915335054888887982524421052631578946736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/1569275433830670109777775765048421052631578946736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/31385508676613402195555515300968421052631578946736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/627710173532268043911111066019368421052631578946736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/1255420347064536087822222132038728421052631578946736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/25108406941290721757644442640774421052631578946736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/502168138825814431152888852815488421052631578946736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/1004336277651628862305777656309768421052631578946736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/2008672555303257724611555312619528421052631578946736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/40173451106065154492231106252390568421052631578946736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/80346902212130308984422212504481130256511302565225648, listop.-grud. 1/160693804424260617968844425008962631578946736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/3213876088485212399376888500179252631578946736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/64277521769704247987537770003585052631578946736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/1285550435394084959750755400071701052631578946736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/25711008707881699195015108001434021052631578946736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/514220174157633983900302160028680421052631578946736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/10284403483152677678006043200573608421052631578946736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/20568806966305355356012086401147216168421052631578946736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/411376139326107107120241728022944323368421052631578946736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/822752278652214214240404456045888646736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/1645504557304428428480808912011716936842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/32910091146088568569616178240234338736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/6582018229217713713923235648046877546736842105451130256511302565225648, listop.-grud. 1/13164036458435427427846471296093551130256511302565225648, listop.-grud. 1/2632807291687085